Nr 125. Kraków, Niedziela 2 Czerwca 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	8 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryoharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Z Rady państwa.

Całą ustawę o budowie kanałów wodnych uchwaliła wczoraj Izba poselska, na wieczornem posiedzeniu w drugiem czytaniu. Odrzucono wszystkie rezolucye, z wyjątkiem poleconych przez komisyę. Upadła tedy rezolucya o włączenie miasta Brodów do sieci kanałów, pomimo że bronił jej wczoraj w Izbie pos. Byk w bardzo wymowny sposób, lecz bez pozytywnego na razie rezultatu. Natomiast, wraz z innemi, uchwalona została rezolucya co do połączenia kanałem miasta Lwowa.

Wczoraj na porannem, a raczej na dziennem posiedzeniu załatwiono nie mniej, jak pół tuzina paragrafów ustawy wodnej; na wieczornem uchwalono resztę. do 16 włącznie. Na obu posiedzeniach Izba pusta; siedzą w niej posłowie, którzy dopiero co mówili lub zaraz mają mówić; w pokaźniejszej liczbie schodzą się dopiero z korytarzy i bufetu inni, gdy ich dzwonek na głosowanie zawezwie.

Na wieczornem posiedzeniu wśród dyskusyi nad §§ 14 i 15, traktującemi o ochronie robotników, przemawiał poseł Daszyński żądając. aby ministerstwo wobec przedsiębiorców wzięło robotników w ochronę i zmusiło pracodawców do zabezpiaczania robotników. Po następnym mowcy (Zazvorce) zabrał także głos poseł Binder i wyłnszczył zapatrywania Koła polskiego na kwestyę budowy kanałów wodnych w Galicyi, podnosząc korzyści, jakie stąd spaść mogą na kraj cały.

Gdy skończono dyskusyę szczegółową nad ostatnim paragrafem ustawy, przystąpiła Izba do rezolucyj, z których przyjęła tylko te, które komisya poleciła. Wśród oklasków uchwalono całą ustawę w 2 czytaniu.

Dziś odbyć się ma jej trzecie czytanie, po czem przystąpi Izba do drugiego czytania prowizoryum budżetowego i do przedłożenia o podatku od wódki.

Piszą nam z Wiednia:

Nowy podatek od biletów kolejowych, jaki rząd zamierza zaprowadzić, napotyka w Izbie poselskiej dość znaczną opozycyę, szczególnie ze strony posłów, z ludem styczność mających. Podobnie przedstawia się rzecz i w Kole polskiem, tylko niestety liczba posłów ludowych, a właściwie czucie z ludem mających, jest w Kole stosunkowo tak mała, iż rząd zapewne znajdzie w niem większość, dla swoich zamiarów podatkowych powolną. Rzut oka na statystykę kolejową dowodzi jasno, że cały ciężar nowego podatku, którego dochód znawcy stosunków kolejowych preliminują co najmniej na 18 milionów koron, nie zaś, jak minister skarbu oblicza na 11 milionów koron, spadnie głównie na barki niższych warstw ludowych jeżdżących 3 klasą.

Oto ilustracya: w ubiegłym roku używało kolei w Austryi razem 142 milionów osób, z czego 127 milionów przypadało na 3 klasę, a tylko 15 milionów na 1 i 2 klasę. Dochód z ruchu osobowego na wszystkich kolejach austryackich wynosił odsetkowo wyrażony, z 3 klasy 71%, z 1 i 2 zaś 29%, co znaczy, że jeżdżący 3 klasą płaciliby nowego podatku rocznie, podług zeszłorocznej frekwencyi 12,780.000 koron, zaś ci, którzy używają 1 i 2 klasy uiszczaliby tylko 5,220.000. Dodać trzeba, że ruch osobowy na drogach żelaznych zwiększa się wszędzie z roku na rok, zatem ciężar nowy, obarczający najsłabsze gospodarczo warstwy ludności, zwiększałby się w powyżej wyłuszczonym stosunku z roku na rok. Można powiedzieć, że minister skarbu Böhm-Bawerk postąpił sobie i tym razem prawdziwie po austryacku, wymierzając nowy cios podatkowy przeciwko niezamożnym szerokim warstwom ludu, zamiast przeciwnie, brać u tych, którzy są zamożni lub w dostatkach i nadmiarze bogactwa opływają.

P. Breiter w interpelacyi wniesionej do ministra skarbu w sprawie fabryki tytoniu w Winnikach uskarżał się na zarząd tej fabryki, iż śledzi i prześladuje robotników, którzy usiłują w jakikolwiek bądź sposób polepszyć swą dolę przez usunięcie panujących tam nieporządków i nieprawidłowości. Interpelacya podnosi również krzywdę, jaką ponoszą Winniczanie przez to, iż zarząd odebrał im przewożenie tytoniu z Winnik do Lwowa, a poruczył to mieszkańcom gminy Podbereźce, którzy obecnie również nie mogą po tak niskiej cenie (15 ct. za 100 klgr.) przewozu tego uskuteczniać. Interpelanci wzywają rząd, aby posłał do Winnik osobnego komisarza dla zbadania wszystkich skarg i narzekań.

Wniosek p. Romańczuka i towarzyszy, żądający utworzenia ruskiej sekcyi w galicyjskiej krajowej Radzie szkolnej, proponuje jej urządzenie na wzór podziału czeskiej krajowej Rady szkolnej na sekcyę niemiecką i czeską. Ruska sekcya miałaby się składać: 1) z naczelnika kraju lub wiceprezydenta krajowej Rady szkolnej lub w razie przeszkodzenia ostatniego z zastępcy, wyznaczonego przez naczelnika kraju jako przewodniczącego; 2) z jednego zastępcy, wybranego przez Wydział krajowy, który ma być ruskiej narodowości; wybieralnymi byliby wszyscy, posiadający czynne i bierne prawo wyboru do Sejmu; 3) z jednego sprawozdawcy dla administracyjnych i gospodarczych spraw szkolnych szkół ruskich; 4) z tych inspektorów szkolnych, którym przekazane są szkoły ruskie; 5) z zastępcy, wybranego przez Radę gminną miasta stołecznego Lwowa, który ma być narodowości ruskiej; 6) z jednego księdza ruskiego, obrządku grecko-katolickiego; 7) z dwóch członków stanu nauczycielskiego narodowości ruskiej.

Ruskiej sekcyi należałoby przydzielić wszystkie szkoły i zakłady z ruskim językiem wykładowym. Sekcya ta byłaby uprawnioną uchwalać samoistnie w obrębie swojego zakresu działania. Językiem jej urzędowania na zewnątrz i wewnątrz byłby ruski, a tak samo należałoby w tym języku przedkładać sprawozdania sekcyi ruskiej i prowadzić protokoły obrad.

Podpisani przedkładają zatem wniosek:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. rząd, by utworzył w galicyjskiej krajowej Radzie szkolnej bądź w drodze odnośnego cesarskiego postanowienia, bądź w drodze ustawy krajowej ruską sekcyę z analogicznym zakresem działania, jaki posiada niemiecka lub czeska sekcya czeskiej krajowej Rady szkolnej“.

Wniosek przydzielono w myśl § 31. regulaminu bez pierwszego czytania komisyi szkolnej. Podpisani są prócz Rusinów czescy agraryusze i socyaliści, klerykalni czesi: ks. Stojan i dr Hrubak, Słoweńcy i — dr Demel.

Uzasadnienie wniosku zawiera niektóre ciekawe daty o Galicyi. Co do wielkości jest Galicya nie tylko największym krajem koronnym Austryi, lecz z wyjątkiem sześciu wielkich mocarstw i Hiszpanii największym krajem Europy, większym aniżeli państwa samoistne: Szwecya wraz z Norwegią, Turcya (europejska naturalnie), Belgia, Holandya, Rumunia, Portugalia, Bułgarya, Szwajcarya i t. p. i t. p. W roku 1900 posiadała Galicya szkół średnich 37 z 20.263 uczniami i 4280 szkół ludowych z 7979 klasami. W tym roku było w Galicyi szkół ludowych ruskich 2142, polskich 2138 a więc polskich o 4 mniej aniżeli ruskich.

Handel wędrowny i handel obnośny.

Przed rozejściem się na ferye, Rada państwa załatwić się ma jeszcze z nowelą do ustawy przemysłowej, opracowaną przez komisyę przemysłową. której przewodniczącym jest poseł Weigel, a w skład której z członków Koła polskiego wchodzą jeszcze posłowie: Doboszyński, Merunowicz, Pastor, Piepes-Poratyński i Weiser.

§ 59. traktnje o handlu wędrownym, § 60. o handlu obnośnym.

Inicyatywa do tych zmian wyszła z kupiectwa osiadłego, żądającego ochrony prawnej przeciw konkurencyi kupczenia podróżującego. Komisyi przypadło trudne zadanie pogodzenia interesów sprzecznych między wielkim a małym handlem, bez narażenia interesów publiczności kupującej. Wątpić można, czy jej się udało to zadanie. Jednego celu dopięła nowela: unormowała stosunki, w których dotąd mało było ładu i składu. Przyszły porządek rzeczy zainteresować może każdego, podamy więc w przystępnej formie postanowienia, ujęte w noweli w taką stylizacyę, że trudno z niej wydobyć to, co właśnie najciekawsze.

Gdzie można kupować? Gdzie obstalunki robić? Tylko u kupca w jego handlu, tylko u przemysłowca w jego kantorze. Nowela nie pozwala kupcowi i przemysłowcowi udawać się do klienta, czy to do jego domu, czy gdzieindziej poza handel i kantor. Niejeden, a zwłaszcza niejedna dama zdziwi się, gdy po uchwaleniu noweli nie będzie mogła posłać do sklepu z żądaniem przyniesienia towaru do domu dla wybrania i zakupienia potrzebnych artykułów. I przemysłowiec nie będzie mógł udać się do wzywającego go klienta dla odebrania zamówienia.

Tylko poza miejscowością, w której ma swój handel i swoje przedsiębiorstwo, może kupiec i przemysłowiec do interesentów się udawać, szukając zamówienia na swoje towary, i to tylko do kupców i przemysłowców, takisam towar prowadzących. Może przytem mieć tylko wzory i próbki, bo towaru wieźć mu z sobą nie wolno (wyjątek zrobiono dla zegarmistrzów i jubilerów). Wolno mu w tem wyręczać się osobami u niego zatrudnionemi, które jednak w legitymacye urzędowe zaopatrzone być muszą. Tym samym ograniczeniom ulegają także agenci podróżujący.

Zamknięte więc odtąd będą drzwi dla komiwojażerów, bo do publiczności kupującej nie wolno wchodzić ani kupcowi i przemysłowcowi, ani jego agentowi. Jeżeli ktoś, nie mieszkający w miejscu, gdzie kupiec i przemysłowiec ma swoją siedzibę, zechce go sprowadzić do siebie dla porobienia obstalunków, to musi to wezwanie wystylizować do niego na piśmie, z wymienieniem tego towaru, na który chce zrobić zamówienie. Ale i tego nawet nie wolno, jeżeli chodzi o towary kolonialne, korzenne i materyałowe.

Z tego widzimy, że handel osiadły odniósł zupełne zwycięstwo. Ograniczono wprawdzie kupcom i przemysłowcom swobodne znoszenie się z klientami, ale za to uwolniono ich od konkurencyi handlu wędrownego. Ograniczono także swobodę publiczności, która odtąd do kupca, do przemysłowca udawać się musi, i tylko na miejscu w jego handlu i kantorze czynić może zakupna i zamówienia. Wygodniej odtąd będzie sprzedającemu, aniżeli kupującemu. Faktorstwo w łeb wzięło.

Dla pewnych towarów, dla pewnych okręgów, dla pewnego rodzaju przemysłu, może minister handlu wyjątkowo dozwolić, że kupiec i przemysłowiec może zwracać się (poza siedzibą swoją) także do publiczności kupującej po zamówienia, a nietylko do przemysłowców i kupców, taki sam towar prowadzących, może to być tylko w wyjątkowych, na szczególne uwzględnienie zasługujących, wypadkach dozwolone i tylko za poprzedniem wysłuchaniem Izb handlowych i przemysłowych oraz interesowanych w tem stowarzyszeń.

Powyżej naszkicowane postanowienia nie odnoszą się do obrotu drukarnianego, do zbierania prenumeraty i subskrypcyj, ile że te rzeczy unormowane są osobno w ustawie w ustawie prasowej.

Również wolno będzie i nadal szukać zamówienia na swoją pracę, albowiem nowela traktuje tylko o zamówieniach na towary.

Niemniej interesujące zmiany wprowadza nowela w §. 60 co do handlu obnośnego. Ten handel unormowany jest osobną ustawą, co też nowela stwierdza, powtarzając z dotychczasowej ustawy przemysłowej postanowienie, że sprzedawaniem, chodząc od miejscowości do miejscowości, i obnoszeniem towarów od domu do domu, zajmować się mogą tylko osoby, do tego przez ustawę o handlu obnośnym upoważnione. Obnośсy (Hausirer) muszą mieć koncesyę i podlegają ścisłym ograniczeniom. W ich stanowisku nowela zmian nie wprowadza.

Z pod handlu obnośnego wyjęte były jednak dotychczas towary, do codziennego użytku służące, których sprzedażą przez ich obnoszenie od domu do domu mógł się trudnić każdy. Nowela porzuca określenie „towarów do codziennego użytku służących“ i w miejsce tychże wprowadza określenie „wyrobów gospodarstwa rolniczego i leśnego, do codziennego użytku służących“. Różnica bardzo znaczna. Zapałek n. p. nie będzie już można sprzedawać na ulicy.

Proponowany przepis brzmi, jak następuje: „To ograniczenie (ustawy o handlu obnośnym, przyp. red.) nie stosuje się do sprzedawania od domu do domu i na ulicy kwiatów naturalnych i wyrobów rolniczych i leśnych służących, jak mleko, jaja, jarzyny, masło, drób i drzewo do codziennego użytku“.

Wprowadzono w tym względzie jeszcze to dalsze ograniczenie, że na wniosek rady gminnej, która przedtem wysłuchać ma interesowane stowarzyszenie, może polityczna władza krajowa na pewien czas, ewentualnie tylko w pewnych dzielnicach miasta, zakazać ze względów sanitarnych lub targowych takiej sprzedaży od domu do domu i na ulicy pewnych artykułów.

Dotychczas istniejący wyjątek dla małych przemysłowców, że władza przemysłowa może pozwolić im, na przeciąg trzech lat i w sposób odwołalny sprzedawanie od domu do domu, w miejscu ich zamieszkania, własnych wyrobów, ażeby im dopomódz w trudnem ich położeniu, pozostał w mocy.

Sprzedaż chleba i innego pieczywa od domu do domu i na ulicy została zabroniona (tylko obnośсom to wolno, lub małym piekarzom, jeżeli im na to władza przemysłowa pozwoli).

Przy uchwalaniu powyższych postanowień starły się w komisyi dwa zapatrywania: jedni, idąc za przedłożeniem rządowem, chcieli wyłącznie producentom rolniczym i leśnym, względnie ich ludziom, zastrzedz prawo sprzedawania wyrobów rolniczych i leśnych od domu do domu i na ulicy (w sklepach może sprzedawać każdy kupiec, a tak samo obnośca koncesyonowany). Większość komisyi zdecydowała, że to prawo przysługiwać ma każdemu. Rzecz ważna dla tej naszej ludności żydowskiej, która po małych miastach artykuły od włościan wykupuje, aby je potem od domu do domu lub na ulicy sprzedawać.

Nowela zawiera jeszcze postanowienie, wykluczające dzieci niżej lat 14 od obnoszenia towarów, kobietom zaś niżej lat 18 może władza przemysłowa bądź całkiem zabronić obnoszenia towarów od domu do domu i na ulicy, albo je w tem prawie ograniczyć.

Chcąc tym, tak doniosłym zmianom zapewnić wykonanie, proponowano w komisyi wprowadzenie dla tych postanowień przepisów karnych bardzo surowych, mianowicie karę pieniężną do 800 koron, karę aresztu do trzech miesięcy, utratę towarów i wzorów i odebranie prawa wykonywania przedsiębiorstwa na czas pewien, albo na zawsze. Rząd sprzeciwił się temu, motywując, że ma zamiar wnieść przedłożenie o zaostrzenie kar na przestępstwa przemysłowe wogóle, że nie uchodzi jednak to zaostrzenie specyalnie dla tych dwóch §§ wprowadzać. Większość komisyi poszła za wywodami rządu.

Proponowane zmiany ustawy przemysłowej wywołały wielki ruch w świecie przemysłowym. W Wiedniu zapowiedziane są zgromadzenia publiczne dla zaprotestowania przeciw tym zmianom, Głównie oburzają się na to, że wyrwano dwa paragrafy i te zreformowano, podczas gdy sfery przemysłowe domagają się

Z uwag pesymisty.

(Są znaki na niebie i ziemi, choć ja w nie niewierzę. — Przepowiednie koncentracyjne, zapóźno odczute. — Piękna wiosna złowróżbnym zwiastunem. — Kulawy pies i kryminał. — Nie igraj z losem. — Kara, czyli nemo sapiens, nisi patiens. — Nie notowany, czyli czysty na duszy i kieszeni. — Dlaczego Górnoślązacy spali na gołej słomie? — Es riecht nach Politik. — Polak i polityka. — Galicyjska dyplomacya).

Nie jestem przesądnym, a w nastroje Maeterlinkowskie nie wierzyłem nigdy. A mimo to pokazuje się, że są znaki na niebie i ziemi... Tak n. p. przypominam sobie dokładnie, że 20 sierpnia zeszłego roku w najlepszym w świecie humorze jechałem do Lwowa, po drodze zjadłem z niezgorszym apetytem lichy obiad w wagonie restauracyjnym, przez okno wagonu widziałem pola gołe, niby ręką egzekutora podatkowego wyprzątnięte: jednem słowem nic nie zapowiadało tragicznego dla kraju i solidarności narodowej wypadku, jaki rozegrać się miał wówczas w mojej obecności, w lwowskiej sali Rady miejskiej, i w formie „koncentracyi demokratycznej“ zaciężył nad stańczykami. Dopiero teraz, gdy cały ogrom tego nieszczęścia pojmuję, przypominam sobie, że gdy z nudów zdrzemnąłem się w kącie wagonu, to jedno koło wagonu powyrkiwało najwyraźniej: Rotter, Rotter, Rotter, — a drugie zdawało mu się odpowiadać przeciągle: Ru-tow-ski, Ru-tow-ski, gdy trzecie sylabizowało: Ro-ma-no-wicz, Roma-no-wicz, akcentując trzecią sylabę; a rozpędowe koło lokomobili waliło z całej siły: Grek, Grek, Grek. Teraz rozumiem już, że była to najoczywistsza zapowiedź trzech „R“ koncentracyjnych i zwycięstwa dra Greka, — gdzieżbym jednak był wówczas przypuszczał, nad kim?...

A przecież wszystko to było zapisane i przepowiadane, tylko ja za późno te przepowiednie odczułem.

Tak samo było przez ostatnie dni tego tygodnia. Nigdy mi się plantacye miejskie tak nie podobały, jak obecnie. Dziwnie jakoś pachły, upajały wonią. Wszystko mnie zachwycało; nawet pokaleczone kasztany nie raziły mnie tak, jak zeszłego roku, a w duszy piałem hymny pochwalne na cześć wiosny i miejskiego ogrodnika, że taką wspaniałą urządzili nam ucztę. Przymknąłem nawet jedno oko na pomurdzany sadzą pomnik Grażyny, pocieszając się, że bogdaj pod jesień doczeka się wody z hydrantu i znowu będzie przystojną. Mój pesymizm doznał wreszcie lekkiego paraliżu, gdym onegdaj zobaczył, jak piętnastu strażaków skrapiało ulicę Karmelicką z nowego wózka, opasanego splotami rur gumowych. Nawiasem mówiąc, podziwiałem przemysł niemiecki z miasta Ulm, gdzie zupełnie taki sam potrafiono zrobić dwukołowy wózek, jaki u nas zrobiłby pierwszy lepszy fabrykant. Jednem słowem, świat krakowski wydawał mi się dziwnie pięknym, uroczym.

A dlaczego? Dzisiaj, gdy trybunał krakowski podyktował mi 5 dni aresztu, zrozumiałem, że ta tęsknota moja za powietrzem i wolnością, była przeczuciem i zapowiedzią jej bliskiej utraty. I teraz dopiero przypominam sobie najdokładniej inne także złowróżbne na owym wiosną wyiskrzonym firmamencie. Nie dalej, jak we czwartek, gdym szedł plantami od gmachu Collegii Novi ku Wawelowi, biegł tuż przedemną czarny, kudłaty pies z utrąconą nogą, lekceważąc sobie najwidoczniej to kalectwo, bo mu jeszcze 3 inne nogi pozostały. Ale to nic. Doprowadził mnie pod gmach kryminału i tam gdzieś przepadł. O, uważacie państwo? przed gmachem kryminału, gdzie mi wczoraj podyktowano 5 dni aresztu. Albo znowu list od ks. Stojałowskiego z uchwałami Rady naczelnej jego stronnictwa, że posłowie jego wstąpiliby zaraz do Koła polskiego, gdyby im tylko Stapiński pozwolił. Oho!... pomyślałem sobie wtedy, nie przypuszczając, że jestto przestrogą: nie igraj z losem!

Tak, to wszystko były niechybne znaki grożącej mi katastrofy. Niestety, zamiast pójść do kabalarki lub znachora, którzyby z tej księgi przeznaczeń przestrogę mi jakąś dali lub pouczenie, ja, wiecznie naiwny, wczytywałem się w doręczony mi akt oskarżenia, to znowu w artykuł, za który mnie zaskarżono, a wreszcie w kodeks prasowy, i wysilałem się nad roz wiązaniem pytania: co ja temu mam być winien, że koncepista starostwa ropczyckiego zwymyślał wójta z Gnojnika od osłów i chamów,— to znowu, dlaczego mam stawać przed trybunałem zwykłym, kiedy mi się, ze względu na moją godność redaktorską, należy ława przysięgłych?

Ha! Nemo sapiens, nisi patiens...

Zawsze jednak rozprawa moja wczorajsza miała jeden punkt jasny, na który, mimo wrodzonej sobie skromności, zwrócić muszę uwagę moich czytelników. Oto przewodniczący trybunału odczytał, nie wiem już przez kogo mi wystawione, świadectwo moralności. To jest, on go właściwie nie odczytywał „in extenso“, lecz kilka razy powtórzył sakramentalny wyraz: „nie notowany“... „nie notowany“. Uczułem wtedy wielkie zadowolenie z tego uznania mojej dziennikarskiej i obywatelskiej moralności, i pomyślałem sobie w rozrzewnieniu: mój Boże, przecież jest jeszcze sprawiedliwość na świecie!

Muszę także skorzystać ze sposobności, aby pochwalić się przed p. Hablińskim, iż, bez żadnych protestów ze strony trybunału, zeznałem wczoraj w sądzie, jako żadnego, ani ruchomego, ani nieruchomego nie posiadam majątku, co, wraz z mojem świadectwem moralności stwierdza, iż zarówno „nienotowany“ jest mój żywot, jak czystą jest kieszeń.

Łączenie przyczyn i skutków nietylko w propedeutyce filozofii, ale i w codziennem życiu, jak się z powyższych wypadków okazuje, szalenie trudną bywa rzeczą. Czyż n. p. przeszło przez myśl Górnoślązakom, gdy wysypiali się, w czasie Świąt Zielonych, na gołej słomie po korytarzach klasztorów krakowskich, dla czego tak niepozorne kształty przybrała gościnność Krakowa? Najpierw dla tego, że tak było zapisane w księdze przeznaczeń, i to jest powód najważniejszy; potem dopiero dla tego także, że jak za Hiszpanami w Alpuharze „dżuma w ślad biegła“, tak za każdym Polakiem, dokądkolwiek się zwróci, biegnie w tropy... polityka. Mógł był Górnoślązak, gdyby był, dajmy na to, Niemcem, a nie Polakiem, mieszkać sobie, jak pan, w pustką stojącym gmachu po gimnazyum Nowodworskiem; kto wie nawet, czy nie byłby ze spiskiego pałacu dostał kawy z bułką „do łóżka“, — ale będąc Polakiem z pruskiego zaboru, nie dostał nawet siennika i koca i spać musiał na korytarzu klasztornym, bo... polityka z nim się przywlekła.

A tak, moi państwo, — to nie fantazya, to fakt, który zasługuje na zanotowanie. Przedstawiciel komitetu, na przyjęcie Ślązaków w Krakowie zawiązanego, udał się do głównokomenderującego Eksc. gen. Alborego z prośbą o wypożyczenie kilkuset sienników, prześcieradeł i koców. Eksc. generał przyjął go uprzejmie i oświadczył, że nic nie stoi na przeszkodzie spełnieniu tego życzenia, i odesłał go po bliższe informacye do intendantury. Tutaj zrazu wszystko szło jak po maśle. Otworzono „Vorschriften“, gdzie wyraźnie powiedziano, że dla korporacyj, instytucyj, a nawet osób prywatnych, można, za pewną opłatą, wypożyczać tego rodzaju przedmioty skarbowe. Bomba pękła jednak, gdy przedstawiciel komitetu na zapytanie przyznać się musiał, że na eraryalnych siennikach spać mają... Polacy i to ze Śląska pruskiego, a więc z zaprzyjaźnionego z Austryą mocarstwa.

— Ja, mein Herr — powiada p. intendent — das riecht mir nach Politik!..

I w dalszem rozwoju tej zasadniczej myśli zażądał od komitetu, aby mu przedłożył świadectwo od dyrektora policyi, że cały ten zjazd z Górnego Śląska nic nie ma wspólnego... z polityką!...

Komitet nie chciał już naturalnie wystawiać na próbę p. Korotkiewicza i zrezygnował z sienników i koców „eraryalnych“ dla gości górnośląskich.

Ot, i dla czego Górnoślązacy spać musieli na gołej słomie i bez koców...

Każdy Polak już rodzi się z polityką i która go nie opuszcza aż do grobowej deski. Gdyby nie był Polakiem, nie troszczyłby się jego urodzeniem ani pruski urzędnik, ani moskiewski czynownik. Ale że jest dzieckiem polskiem, więc najpierw Prusak w świadectwie urodzenia przekręci mu jego nazwisko „Zając“ na „Seienz“, aby mu potem w dalszym ciągu tem pewniej wykręcać mógł duszę i ścięgna. Moskal zaraz po urodzeniu zaopiekuje się przynależnością dziecka polskiego do świętej cerkwi, i już go od tej chwili ze szpon nie wypuści i jeszcze gdy umrze, każe popowi śpiewać na jego pogrzebie.

To jest najoczywistszym dowodem, że nie Moskale i nie Niemcy, lecz Polacy „robią politykę“ i rozwijają pod wszystkiemi zaborami szaloną „agitacyę narodową“.

Nie należy się więc dziwić, że i nasz krajowy, galicyjski rząd pojmuje swoje austryacko-narodowo-obywatelskie zadanie, licząc się z tem, co dzieje się pod innemi zaborami. Cóżby to powiedział był hr. Bülow, gdyby się był dowiedział, że Polacy z Prus spali w c. k. gmachu gimnazyalnym w Krakowie, i to na wojskowych siennikach i przykrywali się wojskowemi kocami? Byłoby to dało powód do oziębienia tego sojuszu, przy którym wygrzywają się dusze wszystkich dyplomatów austryackich, a przecież każdy Polak stworzony jest na dyplomatę, i jeżeli nim nie jest oficyalnie, to jeszcze być nim może.

A przy tem wszystkiem Galicya rządzona jest przez Polaków, o, przez bardzo dobrych i sprawiedliwych Polaków, kochających swój lud i wolność.

M. K.

od wielu lat reformy całej ustawy. Komisya liczyła się z tem, bo proponuje Izbie do uchwalenia rezolucyę wzywającą rząd do niezwłocznego przedłożenia reformy całej ustawy przemysłowej. Taka platoniczna rezolucya nie zadowala jednak interesowanych.

Koło polskie ma niebawem przystąpić do dyskusyi nad temi zmianami. — Byłoby pożądanem usłyszeć także z kraju, jak się u nas interesowane sfery na tę nową reformę zapatrują?

Kogo nie było?

Od jednego z przyjaciół naszego dziennika otrzymujemy z miasta następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Powróciłem wczoraj wieczorem z Wiednia, gdzie bawiłem za mojemi zawodowemi interesami parę dni. A że do interesów tych potrzebowałem pomocy niektórych naszych posłów i że ciekawy byłem, jak też teraz wygląda ten uśmierzony ręką Koerbera parlament, poszedłem w czwartek do tej — jak ją zwykliście nazywać — „greckiej świątyni“ (piękna mi tam świątynia!) na Franzensringu. — Chciałem swój interes złożyć w opiekuńcze ręce naszych „wielkich“ posłów, konserwatystów, bo przecież oni z rządem chleb codzienny jedzą, a mnie o rząd właśnie chodziło. Nie wiem, czy ja już mam taki „pech“, czy też ci panowie mają „pech“ do parlamentu, dość, że żadnego z nich znaleść nie mogłem. Wyrobiłem sobie bilet na galeryę i patrzę na dół. „Przecież przyjdą do głosowania“ — myślę. Kończy mówić jakiś Czech, dzwonią, głosowanie. Ba! na ławach polskich luk masa, posłów niema. Więc nie będę dłużej czekać, „hora canonica“ minęła, pójdę na obiad. Niema ich we dnie — myślę sobie — to przyjdą w nocy. „Każda Teresa ma swe interesa“, więc i oni je mieć mogą i zostali w mieście.

Przychodzę tedy na nocne posiedzenie. I o zgrozo, na ławach polskich jeszcze większe pustki. Nasze demokraty siedzą murem — tych wielkich panów ani na lekarstwo. Odezwała się wtedy we mnie chętka skontrolowania tych panów. Idę do woźnego i pytam o jednego z tych, którego właśnie nie było. „Gleich“, powiada woźny i biegnie gdzieś, więc ja za nim. Coś pomówił z innym woźnym, kóry stał w garderobie, a ten zaraz, spojrzawszy na kołki, raportuje: „Der Herr ist nich da“. Zaraz poznałem, jak on to może wiedzieć. Oto każdy poseł ma swój kołek na garderobę, opatrzony swoim biletem wizytowym; jeżeli kołek pusty, więc najwidoczniej i jego właściciela niema. — Zacząłem tedy obliczać puste kołki i wynotowałem sobie nazwiska ich właścicieli. Pokazało się, że nie mniej, jak piętnastu posłów z Koła polskiego jest nieobecnych, z wyjątkiem jednego Weigla, który podobno jest niezdrów, czternastu typowych konserwatystów, w ich liczbie jeden książę, czterech hrabiów.

Podaję Szan. Redakcyi spis tych panów; ręczę za jego autentyczność, bo zabawiłem jeszcze w parlamencie godzinę i stwierdziłem, że rzeczywiście żadnego z tych „filarów organicznej pracy“ przy głosowaniu nad kanałami nie było. (Schowamy sobie ten spis do archiwum redakcyjnego. Przyp. Red.).

Nie byłbym o tem do Was pisał, bo myślę sobie: może tam ten lub ów wyjątkowo przyjść nie mógł, trudno już posłów pilnować, jak studentów. Ale dzisiaj rano biorę do ręki poranny „Czas“ i tam czytam telegram z Wiednia, gdzie korespondent tego organu donosząc, jakoby oprócz jednego Kubika przy głosowaniu nad ustawą wodną ani jednego posła ludowego nie było, wybucha świętem oburzeniem, pisząc:

„Zatem ci sami posłowie, którzy wstąpić chcą rzekomo do Koła polskiego pod hasłem pracy ekonomicznej dla dobra kraju, narażają, przez prostą lekkomyślność na szwank tak doniosłą ustawę“.

Tej hipokryzyi było mi przecież za wiele! Jakto? I ten pan korespondent, co przecież lepiej z pewnością wiedzieć musi, ilu to brakuje posłów Kołowych z szeregu tych, co pracą organiczną nam oczy wykłuwają, ma jeszcze na tyle śmiałości, że licząc na to, iż nikt nie wie w kraju o lekkomyślnem absentowaniu się posłów konserwatywnych, występuje z kazaniem do ludowców, gdy może raz w kilka czasy, przypadkowo nie przyszli. (Posłowie ludowi bardzo regularnie i pilnie uczęszczają na posiedzenia Izby. Doniesienie „Czasu“ jest bardzo podejrzane. — Przyp. red.)

Więc napisałem od ręki tych kilka słów, abyście wiedzieli, że posłowie konserwatywni swojem absentowaniem się w Izbie tylko gorszącym dla innych stronnictw mogą być przykładem.

Nowe kwestye.

Po kwestyi południowo-afrykańskiej i chińskiej — że już nie sięgamy dalej — które tak mocno zajmowały cały świat, przyszła obecnie kolej na kwestye: marokańską i trypolitańską.

Afryka stała się obecnie jedyną częścią świata, w której mocarstwa europejskie mogą czynić nabytki terytoryalne. Jesteśmy tedy świadkami walki konkurencyjnej tych mocarstw na „czarnym kontynencie“, trwającej lat przeszło trzydzieści. Anglia zajęła Egipt w 1883 r. nibyto czasowo, lecz dotąd nie zamierza go opuścić. Teraz znów przez wcielenie republiki Transwaalskiej i Oranii znacznie rozszerzyła swe posiadłości południowo-afrykańskie. Niemcy w ubiegłych dwudziestu latach nabyły znaczne terytorya na wschodnim i zachodnim brzegu Afryki środkowej. Ubogie Włochy nawet starały się stworzyć dla siebie kolonię nad Morzem Czerwonem. Lecz jest jedno państwo — nie biorąc w rachubę drobniejszych posiadłości Hiszpanii i Portugalii — które już lat temu siedmdziesiąt stanęło silną nogą na lądzie afrykańskim i wciąż na nim rozszerza swe posiadłości. Tem państwem jest Francya.

Po zajęciu Algieru za czasów Karola X, wszystkie kolejno po sobie następujące rządy francuskie zrozumiały doniosłość posiadłości w Afryce i dążyły do ich powiększenia. A więc, z jednej strony posterunki wojskowe francuskie posuwają się nieustannie na południe od Algieru w głąb Sahary, z drugiej zaś strony od Senegambii ku wschodowi wzdłuż Nigru w kierunku jeziora Czad. W ten sposób zamierzają Francuzi wejść w posiadanie olbrzymiej przestrzeni lądu afrykańskiego, zamkniętej morzem Śródziemnem od północy i Oceanem Atlantyckim od zachodu, a sięgającej na południe mniej więcej po 10° szerokości północnej; na wschód zaś granice tej posiadłości sięgać mają daleko poza jezioro Czad i jeżeli nie po Nil, to przynajmniej po państwo Wadai.

Na przestrzeni jednak tych projektowanych zdobyczy, które przeciąć ma kiedyś wielka linia kolejowa, sięgając od Algieru aż do zatoki Gwinejskiej, znajduje się jeden niewygodny dla Francuzów sąsiad, a jest nim niezawisłe cesarstwo Marokańskie. Otóż od pierwszych prawie chwil zajęcia Algieru rząd francuski ma ciągłe zatargi z tym sąsiadem, powiększając nieraz terytoryum swych posiadłości jego kosztem. W ostatnich czasach w opinii francuskiej ugruntowało się silne przekonanie, że Francya musi zająć Marokko. Oczywiście fakt zaboru może być dokonanym tylko na podstawie, choćby błachych w gruncie rzeczy pozorów. Takiemi pozorami są teraz ciągle zatargi graniczne podczas zajmowania przez Francuzów oaz, położonych na południe od Marokko (Tuat, Tafilet i t. d.), nieotrzymanie zadosyć uczynienia za zamordowanego Francuza, nazwiskiem Pouzet, wyjazd misyi dyplomatycznej marokańskiej, która odwiedzi Londyn, Berlin, Petersburg, lecz pominie Paryż i t. p.

Dzienniki szowinistyczne francuskie wzywają rząd, aby bez długich ceregieli anektował Marokko. Inne zaś — umiarkowańsze, domagają się od Delcasségo, aby skorzystał ze sposobności i zaznaczył doniosłość potęgi francuskiej w północno-zachodniej Afryce przez uregulowanie granic posiadłości francuskich od strony Marokka. Wątpić jednak należy, aby już w najbliższych czasach rząd francuski rozpoczął tak poważną kampanię, chociaż jest rzeczą pewną, że kwestya marokańska weszła, jak to mówią, „na tapet“, i że rozwiązaną być musi. Francya zaś, jako mocarstwo najwięcej interesowane, będzie miała w takim razie głos rozstrzygający.

Jeszcze przed zajęciem Erytrei, a mianowicie, gdy Francya okupowała Tunis w 1881 r., Włochy zaznaczyły swe pretensyę do Trypolisu. Okupacya, dokonana przez Francuzów, wywołała ostry zatarg między gabinetem rzymskim a paryskim i była jedną z przyczyn ochłodzenia się stosunków francusko-włoskich, którege w zupełności dotąd nie usunięto. Rząd włoski bowiem, spostrzegłszy, że Francuzi znów rozszerzyli swe posiadłości północno-afrykańskie, oświadczył, iż nadszedł czas zajęcia przez Włochy Trypolisu. Temu jednak sprzeciwiono się tak energicznie z Paryża, że gabinet rzymski, nie chcąc się narazić na wojnę z Francyą, ustąpił.

Dziś przecież stosunki się zmieniły. Francya, zmierzając oczywiście do rozwiązania kwestyi marokańskiej na swoją korzyć, poczyniła prawdopodobnie pewne ustępstwa Włochom, które twierdzą, z racyi swego położenia Trypolis powinien stać się ich własnością. Kto wie, czy w czasie ostatnich odwiedzin eskadry włoskiej w Tulonie pewnych w tym kierunku nie zawarto układów.

„Manru“ Paderewskiego.

Sprawozdawca muzyczny dziennika „Wiener Abendpost“ p. Robert Hirschfeld napisał o pierwszem przedstawieniu opery Paderewskiego p. t. „Manru“ w Dreźnie (dnia 29 maja b. r.) bardzo zajmujący feleton, z którego podajemy kilka ustępów.

„Paderewski — pisze Hirschfeld — stał się w Wiedniu wirtuozem, potem na wielkiej arenie jako pianista światowem imieniem, światowem pojęciem. Teraz wyruszył na nowy pochód jako twórca. Paderewski miał stać się dla świata nowem nazwiskiem, nowem pojęciem. Tej zmianie frontu przypatrywała się zdala generalicya sztuki z naprężeniem, sam Joachim pociągnął do Drezna, na miejsce świetnego zdarzenia; niezmierzone obszary owych części świata, które hołdują sztuce fortepianowej Paderewskiego, wysłały deputacye; na uroczystym akcie nie brakowało ani młodości, ani piękności; dokoła manewrującego artysty stanęło pełne oczekiwania koło kobiet, promieniejących pięknością. Ale on wykonał wprawdzie kilka pięknych ewolucyj, wogóle jednakże nie ruszył się z miejsca; został, czem był: wirtuozem, obecnie także olśniewającym wirtuozem stylu Wagnera, nastroju, orkiestry.

„Już przy samym tekscie, nazwanym przez autora poematem, zaczęła się poruszać siła wirtuozyjna Paderewskiego; wplótł myśl do bezmyślności, płaskość okrył dowcipem, do partactwa wprowadził harmonię, jąkanie przemienił w mowę i lekkiem posunięciem zbliżył do sztuki „poemat“ Nossiga, poemat, który zamiast posunięcia, zasłużył na kopnięcie („Pedaltritt“ w oryginale). Ten mozolny proces przemiany wyczerpał zupełnie potężną siłę Paderewskiego i nie dał wolności jego wyobraźni. Troskliwy i zatroskany zajmuje się artysta szczegółami, które przepięknie ozdabia z całym smakiem dekoracyjnym, zawsze jednakże od tej roboty odskakuje, łamie nieustannie dramatyczną linię i pracuje dla chwilowych celów estetycznych. Zbiera piękności; wybiera efektowne rzeczy, barwy czarującego blasku; rozkłada z całym zasobem sztuki światło i cienie, on, mistrz w szczegółach, w technice dekorytywnej. Przebiega całą klawiaturę ludzkich uczuć w górę i na dół; uważa na właściwą polifonię nastrojów i głosów, wzrusza, porywa, zapala. Nie da się uwieść nigdy trywialności, zawsze pierwszorzędny światowiec w sztuce, rozrzutny, nigdy nie skąpiący środków artystycznych, nie lękający się nigdy, zawsze zgrabny.

„A jednak wszystko to, wszystko jest tylko sztuką estradową, uczuwaniem publiczności, produktem i produkowaniem się; w tem obmyślaniu brakuje rzeczywiście twórczej myśli, która, wolno i nieświadomie powstając, nie uciskana przez aranżowanie, unosiłaby się w kierunku wielkiego dramatycznego pochodu. W technicznem środowisku widzimy Paderewskiego, jakim go znamy, ale go nie widać, w motywach, które tkwią w modernistycznym stylu deklamatorskim, nie pozwalającym nawet na ich rozwinięcie, albo w pieśniach cygańskich, użytych w sposób pełen pomysłowości, w pieśniach, które śpiewają cyganie, wędrujący pomiędzy Polską a Węgrami. Edward Schütt, najwybitniejszy towarzysz Paderewskiego ze szkoły Leszetyckiego, posiada w każdym swoim temacie niezaprzeczoną, jemu właściwą cechę; u Schütta pomięszanie francuskich i słowiańskich żywiołów pozostanie zawsze naturalniejszem, niż u Paderewskiego, u którego widzimy dziwaczny sojusz słowiańskiej sztuki z nowo-niemieckim stylem operowym: wewnętrzna sprzeczność, której nie zdołało usunąć nawet wirtuozostwo Paderewskiego.

„Alfred Nossig jest przeciwnie zawodowym dyletantem, który dąży za wirtuozem, jako wieczny, a naturalnie bardzo mały cień wobec wysoko unoszącego się słońca sławy Paderewskiego. Jest dyletantem, czy modeluje rysy Paderewskiego jako pozorny rzeźbiarz, czy w hymnologicznym oddziale księgarni Seemanna składa w cichości przed Paderewskim hołdownicze ukłony, czy wreszcie przed swoim ideałem rozkłada libretto, będące kiepskiem tłomaczeniem z polskiego“.

Załatwiwszy się w dalszym ciągu swej recenzyi z p. Nossigiem, powraca p. Hirschfeld znowu do Paderewskiego, którego muzyce oddaje wielkie pochwały, zwłaszcza pod względem instrumentacyi i orkiestralnym.

„Berliner Tageblatt“ w telegramie z Drezna donosi, że operę Paderewskiego przyjęła publiczność z nadzwyczajnym aplauzem, że jednakże czysto artystyczne powodzenie było mniejsze.

„Neue Freie Presse“ również w telegramie zaznacza, że utwór naszego rodaka wywołał prawdziwy entuzyazm, który po największej części był zasłużony. W podobny sposób wyrażają się inne niemieckie pisma.

P. St. Meliński, który ze Lwowa udał się dla „Manru“ do Drezna, opisuje swoje wrażenia w „Kuryerze Lwowskim“.

„Libretto — pisze p. Meliński — wielokrotnie wspólnie z Paderewskim przerabiane i zmieniane, celuje nadzwyczajnemi zaletami scenicznemi. Sam pomysł, starcie się i walka dwóch odrębnych żywiołów: ludowego tatrzańskiego z koczownikami cygańskimi, wybornie nadawał się do nagromadzenia wysoce dramatycznych i potężnych konfliktów dramatycznych“.

A oto przebieg przedstawienia w opisie p. Melińskiego:

„Cisza zaległa zapełniony teatr, gdy od pulpitu podniósł pałeczkę dyr. Schuch i odezwała się wspaniała, z 75 muzyków złożona orkiestra. Uwertury „Manru“ nie posiada; po kilku taktach, w których prześliczny temat, powtarzający się wielokrotnie w ciągu opery ma obojka, podnosi się zasłona, a scena przedstawia krajobraz tatrzański. Na scenie rojno i gwarno: to dożynki.

„Piękna od pierwszej chwili muzyka, w której niejednokrotnie odzywają się nasze swojskie tematy ludowe, potęguje się z każdą sceną, a finał z przepyszną muzyką baletową (taniec zbójnicki) i chórami, wywiera potężne wrażenie. — Drugi akt również nie posiada przygrywki. Starcia dramatyczne na scenie mnożą się, piętrzą. — Ulana (pani Krull) śpiewa przedziwnie piękną kołysankę, za sceną zaś hen z poza wirchów dolatują dźwięki cygańskiej melodyi i podniecają w Manru (p. Anthes) tęsknotę za swoimi, za swobodą, za cyganami. To natchnione solo skrzypcowe jest prześliczne, porywające, tyle w niem uczucia, tyle poezyi. — Następuje duet Ulany z Manru; oryginalny w koncepcyi, prześliczny w melodyi, bynajmniej nie banalnej, przykuwa uwagę słuchacza, unosi go, zachwyca. Kurtyna po raz drugi spada, a słuchacz marzy dalej, upojony dźwiękami potężnego duetu miłosnego. — Akt trzeci posiada już introdukcyę orkiestrową. Tu w Dreźnie grano to cacko orkiestrowo przy spuszczonej zasłonie, zaś pp. Pawlikowski i Spetrino mają zamiar wykonać to we Lwowie przy podniesionej zasłonie.

„Orkiestra w mistrzowski sposób ilustruje nadciągającą burzę. Burza w przyrodzie i burza w sercach! Wśród tego na scenę wpada znękany Manru; już ma dość miłości i pieszczót Ulany, on pragnie swobody, on chce być nadal cyganem... Czarne chmury pędzą z za wichrów, przysłaniając całunem księżyc. Znużony, wyczerpany, pada Manru i usypia snem ciężkim, niespokojnym. A orkiestra gra ciągle, gra wspaniale i przypomina w formie reminiscencyj motywów wszystko to, cośmy dotąd w operze słyszeli. Więc i motyw przewodni Ulany, i motyw chytrego Mefista-górala, Uroka, a więc motyw miłosny i motyw zdrady słyszymy w urywanych co kilka taktów wspomnieniach to wszystko, co przeżyli i odczuli bohaterowie tej wioskowej tragedyi. Tak zastaje śpiącego Manru sprowadzona przez Uroka banda cyganów. Następują sceny dramatycznie i muzycznie tak potężne, że opisać się nie dadzą — to musi się widzieć i słyszeć. Namiętna syrena Aza ostatecznie odnosi zwycięstwo nad chwiejnym Manru, porzuca herszta bandy Orosa i z powodzeniem wabi dawnego kochanka. Opuszczona przez Manru biedna Ulana topi się w jeziorze, a prawie w tej samej chwili zdradzony przez Azę Oros, strąca swego nieszczęśliwego rywala Manru w przepaść tuż za Ulaną. Jak syk jadowitego węża, okrzykiem złowróżbnej pokraki Uroka: „Oto, masz go!“ — kończy się opera.“

Podaliśmy głosy prasy naszej i obcej o tej operze Paderewskiego, który odniósł, jak widzimy, pomimo zastrzeżeń ze strony niektórych niemieckich krytyków, prawdziwy tryumf. Panu Schuchowi, dyrektorowi opery w Dreźnie, należy się szczere uznanie za staranne wykonanie dzieła.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia p. r.) prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 1 czerwca.

Na cele dobroczynne. Rada nadzorcza krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na odbytem wczoraj posiedzeniu, przyznała z funduszu dyspozycyjnego zasiłki następującym instytucyom i korporacyom. Otrzymali zatem: Zakład staruszek i kalek w Krakowie 100 koron. Zakład św. Heleny we Lwowie 100 koron. Zgromadzenie SS. Felicyanek w Czerniowcach 200 koron. Zgromadzenie SS. Nazaretanek w Krakowie 100 koron. Ochronka małych dzieci i szwalnia ubogich dziewcząt we Lwowie 150 koron. Kolonia lecznicza dla dzieci w Rabce 200 koron. Kolonia lecznicza dla dzieci w Rymanowie 200 koron. Tow. tanich mieszkań dla robotników 500 koron. Dom pracy na Kazimierzu w Krakowie 200 koron. Stow. „Przyjaźń krakowska“ w Krakowie 100 koron. Ks. Adam Orłowski, proboszcz rz. kat. w Tyrawie wołoskiej 100 koron. Zarząd Towarzystwa ochronki małych dzieci w Chrzanowie 100 koron. Przytulisko uczestników powstania 1863/4 w Krakowie 100 koron. Szpital Bonifratrów w Krakowie 150 koron. Ks. prałat dr Smoczyński imieniem kościoła św. Floryana w Krakowie 400 koron. Ochronka dla dzieci w Zbarażu 200 koron. Zgromadzenie ŚS. Sakramentek we Lwowie 100 koron. Zgromadzenie ŚS. Felicyanek w Krakowie 200 koron.

Oprócz tego Rada nadzorcza na posiedzeniu zajęła się sprawą emerytalną urzędników Towarzystwa i załatwiła szereg spraw administracyjnej natury.

Z uniwersytetu. P. Ernest Jan Truskolaski, rodem z Kołomyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu odbędzie się w poniedziałek dnia 3 b. m. o godz. 4 po południu.

W sprawie nowej apteki piszą nam z miasta: Liczni obywatele dzielnicy IV, VI i VIII domagają się otworzenia nowej apteki, gdyż tylko te okolice miasta, z powodu zwrostu Krakowa w trójnasób się powiększyły, a mieszkańcy ich muszą nieraz 3 do 4 kilometry dążyć do apteki. Komisya sanitarna na posiedzeniu swem dnia 29 maja uchwaliła otwarcie nowej apteki na Stradomiu, gdzie na jednej linii, prawie na jednej ulicy, znajdują się cztery apteki i dwie drogueryе, gdy w dzielnicy VI i VIII, gdzie prawie połowa Krakowa mieszka, ani jednej niema apteki.

Najpotrzebniejsza apteka byłaby na rogu ulicy Dietla i Starowiślnej, gdzie łączą się niejako ulice Starowiślna, Dietla, Trzeciego Maja, Wielopole, Grzegórzki, Zyblikiewicza, Jasna, Zielona, Sebastyana, Dajwor, Brzozowa, Bożego Ciała, Podgórska itd., gdzie obecnie największy ruch pacuje, a przez połączenie ulicy Starowiślnej mostem z Podgórzem i przez zaprowadzenie tramwaju elektrycznego miejscowość ta jeszcze bardziej się ożywi. Obecnie odległość do apteki najbliższej wynosi tu pół godziny drogi. Drugą stosowną na aptekę miejscowością jest ulica Karmelicka, która również apteki dotąd niema.

Zebranie pod gołem niebem. Pierwsze tego rodzaju zebranie ludowe, zwołane przez partyę socyalistyczną, odbędzie się jutro w niedzielę na placu Groble o godzinie 10 przed południem. Porządek dzienny: Brak pracy. Położenie polityczne w kraju. Jeżeli i jutro taki upał będzie jak dzisiaj (35 stopni reum. w cieniu), zebranie będzie chyba bardzo nieliczne.

Sluby. Dziś przed południem w kościele OO. Franciszkanów pobłogosławiony został związek małżeński dra Maryana Smoluchowskiego, profesora uniwersytetu lwowskiego, z panną Zofią Baraniecką, córką nieżyjącego już profesora uniwersytetu Jagiellońskiego i Zofii z Pfanhauserów. Po ślubie państwo młodzi wyjechali na jubileusz uniwersytetu w Glasgowie, gdzie prof. Smoluchowski będzie przedstawicielem uniwersytetu lwowskiego.

Dziś o godzinie 10 przed południem w kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Witoldem Noskowskim, członkiem redakcyi „Głosu Narodu“, a panną Leokadyą Turowską, córką Jana i Felicyi z Niemojewskich.

Dzisiaj w keściele Sióstr Felicyanek na Smoleńsku pobłogosławiony został związek małżeński panny Franciszki Staszczykówny, córki inspektora straży akcyzowej, z p. drem Maryanem Kleją, urzędnikiem magistratu krakowskiego.

W Wallsee odbył się dziś ślub panny Maryny Miłkowskiej, córki nestora powieściopisarzy naszych, Zygmunta Miłkowskiego (Teodora Tomasza Jeża) z dr Stanisławem Weilem.

Dnia 4 czerwca odbędą się śluby: w kościele OO. Karmelitów p. Jana Krzyżanowskiego, urzędnika miejskiej Kasy oszczędności, z panną Maryą Hablińską, córką Piotra i Ludmiły Hablińskich, a w kościele św. Mikołaja p. dra Michała Racławickiego z panną Zofią Lubicz Jaworowską.

Oddział kolarski „Sokoła“ wyjeżdża jutro na okoli zlot okręgowy do Bochni. Zbiórka i wyjazd o godz. 6 zrana z rogatki mogilskiej.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Jacka w Krakowie odbył się pod przewodnictwem dra Augusta Witkowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, od dnia 23—29 maja. Egzamin zdali: Adamski Zygmunt, Bednarczyk Stanisław (z odznaczeniem), Beigert Ferdynand, Bielański Jan, Brenner Szymon, Cież Józef, Cyganiewicz Stanisław, Długocki Franciszek, Fendler Saul, Janik Wincenty, Kosterkiewicz Apolinary, Kostrzewski Józef, Leser Maurycy (z odznaczeniem), Margulies Dawid, Maschler Izydor, Mieszkowski Feliks, Nawrot Edward, Nüssenfeld Józef (z odzn.), Rothhirsch Roman, Szybowski Władysław, Szymczakowski Stanisław, Tafler Chaim, Zachemski Antoni. Trzem uczniom pozwolono po wakacyach powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu.

Kurs pożarniczy w Krowodrzy zakończył się wczoraj egzaminem z nauki teoretycznej i popisem z ćwiczeń praktycznych — w obecności prezesa i sekretarza Rady powiatowej krakowskiej, delegata Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i w. i. Okazał się bardzo dodatni rezultat tej krótkiej, lecz do najprostszych i najpotrzebniejszych zasad zastosowanej nauki, co jest niewątpliwą zasługą instruktorów, pp. Szczerbowskiego i Baygera.

Po ukończonym popisie zebrali się uczestnicy w sali Rady gminnej, gdzie kierownik kursu, p. Turski zamknął go, wyrażając podziękę wydziałowi Rady powiatowej i Związkowi straży pożarnych ochotniczych za podjęte starania—poczem rozdano świadectwa na instruktorów wiejskich pogotowi pożarnych.

Podziękowanie. Cieszyn, 31 maja. Za umiejętne pokierowanie sprawy naszej wycieczki, za serdeczne sprawozdanie o niej, za jej ułatwienie i uprzyjemnienie, za serdeczne powitanie nas, gościnne przyjęcie i opiekę nad młodzieżą naszą: wyrażają podpisani najszczerszą podziękę świetnej Reprezentacyi miasta, szanownej Redakcyi „Nowej Reformy“, szanownemu Komitetowi, złożonemu z pp. profesorów gimnazyalnych i uczniów krakowskich, jakoteż wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uskutecznienia i uświetnienia tej wycieczki.

Z uszanowaniem *Parylak Piotr, Habura Franciszek, Lubaczewski Jan.*

Członkiem Akademii umiej. w Wiedniu został wybrany prezes krakowskiej Akademii Stanisław hr. Tarnowski.

Z lwowskiego szpitala powszechnego. Wydział krajowy postanowił urządzić przy powszechnym szpitalu we Lwowie osobne ambulatoryum dla chorób uszu, nosa, gardła i krtani i zamianował dra Zygmunta Spalkego kierownikiem i ordynaryuszem tego oddziału.

P. Aleksander Bandrowski przybył do Lwowa dla wzięcia udziału w przedstawieniach opery „Manru“. W poniedziałek da znakomity artysta w teatrze miejskim koncert przy współdziale orkiestry teatralnej, na którym wykona szereg utworów wagnerowskich.

Wybory do rady gminnej w Zakopanem, które odbyły się przed tygodniem, dały następujący rezultat: wybrano 17 górali, a 13 mieszczan.

Nowy Sącz, 31 maja. Poparzeni podczas onegdajszego pożaru „na Załubińczu“ Abraham Neufeld i jego żona, zmarli po strasznych męczarniach.

Dostawiono tu Stanisława Bieniaka, podejrzanego o zabójstwo Piotra Udzieli w Kamienicy (Limanowa).

Na 320.000 koron oceniono szkody zrządzone przez pożar w Oleszycach, ubezpieczone w krakowskiem Tow. wzaj. ubezp.

Zakopane, 31 maja. Dziś w nocy umarł tu w 35 roku życia dr Maryan Hawranek, właściciel znanego zakładu leczniczego dla chorych na płuca. Ś. p. Hawranek przybył do Zakopanego przed siedmiu laty, pracował tu szereg lat w zakładzie dra Chramca, jako lekarz-asystent, poczem otworzył własne sanatoryum w pięknej willi przy ulicy Zamoyskiego. Choroba, tkwiąca oddawna w jego organizmie, rozwinęła się w ostatnich czasach z powodu wytężonej pracy, jakiej wymagało prowadzenie zakładu, przeznaczonego wyłącznie dla ciężko chorych i dziś skończyła się oddawna już przewidzianą katastrofą.

Trenczyn, 31 maja. Sezon u nas już się rozpoczął. Kuracyuszów zjechało dotąd około 450, między nimi kilkudziesięciu Polaków. Dwie muzyki uprzyjemniają pobyt; mieszkania są tanie, porządki wzorowe.

Jubileusz artysty. Obchód jubileuszu scenicznego p. Wincentego Rapackiego odbędzie się dnia 14 b. m. wieczorem w teatrze Wielkim. Na przedstawienie jubileuszowe znakomitego artysty i autora dramatycznego wybrano dramat jubilata p. t. „Wit Stwosz“.

Górą karność wojskowa! W spokojnej Antwerpii podczas ćwiczeń gwardyi obywatelskiej przyszło do sprzeczki między oficerem a szeregowcami, którzy zburzyli następnie domek stróża placu ćwiczeń. Dla ochrony oficerów zawezwano pomocy policyi. Jednego gwardzistę aresztowano — inni zaś wśród śpiewu marsylianki przeciągali ulicami.

Nulla dies sine linea. Z Krotoszyna zamówiła sobie prasa hakatystyczna następującą korespondencyę:

„W tutejszem królewskiem gimnazyum Wilhelma rozporządzono, ażeby wszyscy uczniowie w drodze do szkoły i z powrotem, a mianowicie w gimnazyum samem rozmawiali wyłącznie po niemiecku. Jest to rzeczą znamienną, że tego rodzaju zupełnie usprawiedliwione zarządzenie wogóle okazało się koniecznem. Uczniowie polscy, których zresztą przy rozdawaniu wolnych miejsc tak samo się uwzględnia, jak Niemców — rozmawiają atoli mimo to dalej po polsku, nie biorąc najmniejszego względu na swych współuczniów niemieckich. Co więcej, dopuścili się nawet wprost demonstracyi! W ubiegłym tygodniu odbyły się dwie letnie wycieczki uczniów. Trzy najniższe klasy pojechały koleją do Żerkowa, niższa sekunda do Jarocina, obie tercye do Milicza, padczas gdy seksta, kwinta i kwarta powędrowały do Zdun. Podczas tych wycieczek polscy uczniowie nie wahali się śpiewać pieśni polskich. Co więcej, wzywali nawet do milczenia swych współuczniów niemieckich, gdy ci zaintonowali: „Deutschland, Deutschland, über Alles!“ Uczniowie, którzy odwiedzają niemiecką szkołę, a mimo to okazują przy każdej sposobności swoje polskie usposobienie i swą nienawiść do niemczyzny, to zaiste piękne widowisko.“

„Dziennik Poznański“ dodaje od siebie do tej korespondencyi następującą uwagę: „Nie ulega wątpliwości, że i ta wiadomość jest wprost nieprawdziwą, albo co najmniej przesadną. Być może, że zaszedł jakiś pojedyńczy wypadek, a niewinnemu jakiemu odezwaniu się chłopca nadaje się charakter ukartowanej prowokacyi. Taką niegodną bronią walczą przeciwko nam niemieckie gazety i ich korespondenci.“

Ależ prasa hakatystyczna — jak my to sobie pozwalamy zaznaczyć — ma tysiące podobnych korespondencyj, zamówionych i dostarczanych na zawołanie.

Berlin, 28 maja. Zarząd Kasy bratniej pomocy przy Towarzystwie naukowem Polaków w Berlinie uprasza niniejszem niewiadomych mu z obecnego miejsca zamieszkania dłużników o uiszczenie się do dnia 1 lipca b. r. z długów, zaciągniętych w Kasie. Zarząd powołuje się na wysoki cel instytucyi i świętość grosza publicznego, i spodziewa się, że prośba jego uwzględnioną zostanie, dodając, że w razie niezastosowania się do prośby niniejszej, zmuszony będzie nazwiska dłużników zalegających w pismach wymienić i pretensyi Kasy na drodze sądowej dochodzić. *Marceli Tepicht*, przewodniczący. *Stefan Głowacki*, sekretarz, — Charlottenburg, Pestalozzistrasse, Nr 28.

Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie powyższej odezwy.

Powódź w Paryżu. Przed kilku dniami nawiedziła stolicę Francyi burza z ulewą, skutkiem czego w niektórych dzielnicach nastąpiła powódź. Woda uszkodziła znaczną liczbę budynków, a kilka nawet zdołała częściowo zburzyć. Suteryny pałacu ambasady niemieckiej, gmachu ministerstwa wojny i „Teatru francuskiego“ pełne były wody. W parku tuileryjskim wyrządziła powódź szkody w budynkach wystawy ogrodniczej. Ogół szkód oceniają na 2 miliony franków.

O nowej katastrofie w kopalni przynoszą wieści pisma zagraniczne. W Dayton w Tennesee, w kopalni węgla Richland, nastąpił wybuch, skutkiem którego 21 górników postradało życie, a 9 poniosło śmiertelne obrażenia.

Walka o czaszkę Mozarta. W zbiorze czaszek jaki pozostawił prof. Hyrtl, znajduje się też czaszka Mozarta. Znakomity anatom zapisał ją w testamencie rodzinnemu miastu mistrza, Salcburgowi, lecz postanowienie to nie zostało dotąd wykonane, albowiem zarówno miasto samo, jak i tamtejsze „Mozarteum“ roszczą sobie prawa do tej relikwii. Hyrtl otrzymał ją kiedyś w darze od brata, który uratował czaszkę, gdy otwierano grób Mozarta; grabarz cisnął ją i omal nie roztrzaskał.

Lombroso o Brescim. W turyńskiem piśmie

p. t. „Stampa“ umieścił znany włoski psychiatra Cezare Lombroso artykuł o Brescim, który niedawno odebrał sobie życie w więzieniu.

Bresci — powiada Lombroso — który od mie siąca znajdował się w najstraszniejszem z naszych więzień w Santo Stefano, od kilku dni był niespokojnym, a od tygodnia nie chciał przyjmować żadnego pożywienia i ulegał napadom furyi. W ostatnim dniu był spokojnym, przynajmniej pozornie i w stanie uspokojenia odebrał sobie życie. Dla znających istotę więzień i psychologię zbrodniarzy, nie był ten czyn niespodzianką.

Bresci był „kryminaloidą“, który wyszedł z ubogiej rodziny i miał więcej ambicyi, niż na to zezwalało jego socyalne stanowisko. Zaledwie wydostał się z nędzy, zaczął słuchać mów i wykładów anarchistycznych, które odpowiadały jego zasadom z czasów, gdy cierpiał niedostatek. Te idee w niewykształconym jego umyśle wzrosły, gdy wyjechał do Ameryki i osiadł w Pattersonie, gnieździe anarchistów.

Bresci pod względem fizycznym nie był typem zbrodniarza, inteligencya zaś jego była bardzo ograniczoną. Poczucie moralności zostało w jego duszy przytępione przez fanatyzm, nie uczuwał też wyrzutów sumienia. Wogóle rozważając wszystkie znamienne cechy jego umysłu i serca, nazwał go profesor Lombroso „kryminaloidem“, osobnikiem, wahającym się pomiędzy typem zbrodniarza a typem normalnym człowieka.

Wiadomo, że zbrodniarze skłonni są do samobójstwa, przyczem często cierpią na t. zw. „obłęd celkowy“.

Mianowania. Prezydent ministrów zamianował magistra farmacyi Józefa Hetpera asystentem zakładu dla badania środków spożywczych w Krakowie.

Odznaczenia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał kierownikowi wydawnictw szkolnych instytutu imienia Ossolińskich we Lwowie, p. Władysławowi Bełzie, tytuł radcy cesarskiego, a kierownikowi drukarni tego instytutu, p. Juliuszowi Birkenmayerowi, złoty krzyż zasługi.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył p. dr Wł. Bartmański 8 K, zebrane na wieczorku pożegnalnym Ślązaka p. Ciencały w Radłowie.

Konkursy. Ogłasza się konkurs na następujące posady w seminaryach nauczycielskich: 1) na posadę nauczyciela głównego w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie z kwalifikacyą nauczycielską do szkół średnich z matematyki i fizyki jako przedmiotów głównych, ewentualnie historyi naturalnej jako przedmiotu głównego, a matematyki i fizyki jako przedmiotów pobocznych;

2) na posadę nauczyciela głównego w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu z kwalifikacyą nauczycielską do szkół średnich do udzielania nauki języka niemieckiego jako przedmiotu głównego, a przynajmniej z kwalifikacyą do szkół wydziałowych z przedmiotów grupy językowo-historycznej;

3) na posadę nauczyciela szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu z kwalifikacyą nauczycielską do szkół wydziałowych.

Odnośnie do ogłoszenia w nrze 123 „Gazety Lwowskiej“ oznajmia się, że konkurs celem obsadzenia posady zastępcy prokuratora państwa w Tarnopolu, ewentualnie przy innej prokuratoryi w Galicyi wschodniej takiej posady, upływa 15 b. m.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 124.)

Na dar narodowy 3 maja dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożyli w dalszym ciągu w Krakowie: na listę p. Pollerowej koron 7, urzędnicy admin. akcyzy miejskiej 15·90, studenci Akademii handlowej na listę p. Sokołowskiego 15·60, grono prof. gimn. Sobieskiego do rąk prof. Winkowskiego 12·80, członkowie wydziału „Sokoła“ do rąk p. W. Turskiego 11·52, członkowie Redakcyi „N. Reformy“ 5·50, gmina ewangelicka do rąk p. E. Stockmara 22, pracownicy zakładu p. Jahody 5·50, Wł. Grabowski i urzędnicy biura ogłoszeń 40·40, Czytelnia kobiet do rąk p. M. Siedleckiej 12, grono lekarzy krak. 6·40, grono naucz. szkoły im. Tańskiej 7·80, urzędnicy Tow. kred. rękodz. i przem. do rąk p. M. Müllera 20·64, P. Piasecki zebrane w cukierni 3·65, grono naucz. szkoły im. Piramowicza 4·50, urzędnicy adm. podatku 0·53.

Z poza Krakowa: p. Jan Goetz-Okocimski, urzędnicy i robotnicy browaru 74 koron, prof. Balasits ze Lwowa zebrane na listę 52, Radomyski i Rogawski z Gorlic 4, lista 1569 z Gorlic 41·52, robotnicy z Białej oraz rzemieślnicy polscy ze składki groszowej 8·85, p. A. Wojdałowicz z Białej, zebrane na listę 120·40, p. I. Liberakowa z Nowego Sącza zebrane na listę 40, urzędnicy pocztowi z Żywca 9·20, członkowie kasyna w Sierszy 52·30, p. E. Kusiba z Przemyśla zebrane na listę 22, członkowie kasyna w Jaworznie 34·50, p. Wojdyła z Podgórza na listę 1210 kor. 23·90, J. Piekło z Podgórza na listę 1218 hal. 14, W. Miętus z Podgórza na listę 1215 kor. 17·22, tensam na listę 1214 hal. 13, L. Żarski z Podgórza na listę kor. 9·66, tensam na listę 1212 kor. 25·03, Poturalski z Podgórza 1·30, J. Piekło z Podgórza na listę 1217 kor. 4·56, Żarski z Podgórza na listę 1218 kor. 4, tensam na listę 1219 kor. 1.

(D. c. n.)

Z kalendarza. W niedzielę 2 czerwca: Eugeniusza p. i Erazma b. m.; w poniedziałek 3 czerwca: Klotyldy kr. i Pauli p.; we wtorek 4 czerwca: Saturniny p.

Wschód słońca dnia 2 czerwca o godzinie 3 minut 37, zachód o godzinie 7 minut 40; długość dnia godzin 16 minut 3.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 31 maja pogodnie. Termometr doszedł od + 13·7 C. do + 27·3 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 1 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 744·4, termometru + 19·8 C.

Wiatr wschodnio-północny.

Ze statystyki kolejowej.

Statystyczny departament austryackiego ministerstwa kolejowego w swojem sprawozdaniu za r. 1899 podaje niektóre zajmujące szczegóły gospodarki kolejowej tudzież rozwoju i wzrostu sieci kolejowych w Austryi.

Wobec tego, że obecnie tyle się mówi o inwestycyach kolejowych i o budować się mających nowych kolejach, będą miały wspomniane szczegóły pewne znaczenie, jako obraz dotychczasowego stanu i rozgałęzienia kolei w Austryi i z tego powodu dzielimy się niemi z czytelnikami.

Otóż pierwszy pociąg, wieziony parową lokomotywą, puszczono w ruch w Austryi na szlaku zaledwie 14 kilometrów długim w r. 1837. Z końcem r. 1899 krążyły w Austryi parowozy na szlakach, mających razem długości 18.738 km.

Pierwszą kolej lokalną zbudowano w r. 1880. Była ona zaledwie 14·416 km. długą. Z końcem r. 1899 koleje lokalne w Austryi obejmowały już sieć 5580 km., z których w r. 1899 oddano świeżo do użytku publicznego 589 km. Najwięcej kolei lokalnych jest obecnie w Czechach (1641 km.), w Galicyi (936 km.) i na Morawach (544 km.).

W porównaniu z r. 1898 powiększyła się sieć parowych kolei żelaznych w Austryi, służących dla publicznego użytku, o 3·54%. Z tych przypadało 7584 km. na koleje państwowe, zaś 11.154 km. na koleje prywatne, z których znowu 3199 km. zostawało pod zarządem państwowym. Sieć kolejowa, znajdująca się pod zarządem państwa, powiększyła się od r. 1898 o 5·87%. Wszystkich dworców i przystanków było z końcem r. 1899 na austryackich kolejach 4102, zaś magazynów towarowych 2835.

Kapitał zakładowy, włożony w koleje, zostające pod zarządem państwowym, przedstawiał z końcem r. 1899 kwotę 1137 milionów złr., zaś na koleje prywatne użyto aż do końca tegoż roku kapitału, równającego się 1811 milionom złr., tak, że cały włożony kapitał zakładowy austryackich kolei żelaznych wynosił nie mniej, nie więcej, jak 2·9 miliardów złr.

W ciągu r. 1899 doznał znacznego przyrostu zasób maszyn i wozów tak osobowych, jak towarowych na kolejach austryackich. Ilość maszyn wzrosła mianowicie do 5153, t. j. o 6·31% w porównaniu z rokiem poprzednim. Podobnież wozów osobowych było 11.165, t. j. o 2·93%, zaś towarowych 113.100, t. j. o 4·29% więcej, niż w roku poprzednim.

Co do ruchu kolejowego, to tylko osobowy wykazuje w r. 1899 podobnie, jak w poprzednich latach, z roku na rok, tendencyę do wzrostu. Wszystkich podróżnych było bowiem 142 milionów — w ogólności zaś wzmógł się ruch osobowy o 12·85%. Inaczej rzecz się ma z ruchem towarowym, który w omawianym roku doznał stosunkowego uszczuplenia. Wprawdzie przewieziono towarów w ogólności o 3·18% więcej, niż w roku poprzedzającym, a mianowicie aż 114 milionów tonn, ale przeciętnie na każdy kilometr kolei wypadało o 2·10% mniej towarów. Przyczyną tego był nietylko pewien zastój w obrocie towarowym, lecz głównie ta okoliczność, że sieć kolejowa zwiększyła się o nowych kilka szlaków, które jeszcze nie cały rok były w ruchu, a na których z początku nie mógł się odpowiedni ruch towarowy odrazu rozwinąć. Z tego samego powodu, a mianowicie z powodu zwiększenia się wydatków na wybudowanie nowych kolei, okazał się czysty zysk mniejszy o 5 milionów złr., od roku poprzedniego, — przedstawiał się bowiem w roku 1899 w kwocie 104 milionów złr., kiedy w roku 1898 wynosił kwotę 109 milionów złr.

Personal zatrudniony w r. 1899 przez koleje austryackie składał się z 91.172 osób, a to: urzędników 17.699, podurzędników 11.172, z kategoryi służby 60.335 osób i 1.966 spełniających różne manipulacyjne czynności funkcyonaryuszek. Oprócz tego całe zastępy robotników znajdowały zarobek przy kolejach.

Wypadków było na kolejach austryackich w r. 1899 — 2.015, a to: 608 wykolejeń i 318 zderzeń i najechań. Wypadki powyższe pozbawiły 15 osób życia, 215 zaś osób odniosło z powodu nich cięższe lub lżejsze uszkodzenia cielesne lub potłuczenia.

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie akcyonaryuszów galicyjskiego Banku kredytowego, będącego w likwidacyi, odbyło wczoraj o godzinie 4 popołudniu drugie posiedzenie. Żądanie p. Potworowskiego, aby wymieniono po nazwisku dłużników Banku, nie płacących zobowiązań, zostało, na wniosek ks. A. Sapiehy odrzucone. Ostatecznie, po długiej, nużącej dyskusyi, udzielono komitetowi likwidacyjnemu absolutoryum, pomimo protestów dra Aszkenazego, dra Marynowskiego, dra Lisiewicza i dra Goreckiego.

Przy wyborach uzupełniających dwóch członków komitetu likwidacyjnego w miejsce dra Goreckiego i Marynowskiego, którzy tę godność złożyli, motywując swą rezygnacyę w osobnych pismach, przyszło znowu do napiętnowania taktyki gal. Banku dla handlu i przemysłu. Mianowicie książę Adam Sapieha użalał się, że większość akcyonaryuszów chce powołać znowu do komitetu likwidacyjnego jednego z członków, zbliżonego do Banku dla handlu i przemysłu, który nie interesuje się tem, jak wogóle likwidacya zostanie przeprowadzoną, bo na żadne ryzyko nie jest narażony. Natomiast gdy likwidacya nie powiedzie się, wtedy mowca, dzieci jego i wnuki „pójdą z torbami“. Wskutek tego oświadcza, że wstrzyma się zupełnie od brania udziału w głosowaniu na dwóch likwidatorów. Do tego oświadczenia przyłączył się także Mieczysław hr. Borkowski.

Skutkiem tego do komitetu likwidacyjnego powołano ks. Władysława Sapiehę i Stanisława Moraszewskiego. Do komisyi rewizyjnej wybrani jednomyślnie pp.: Narcyz Ulmer, dr Maryan Lewakowski i Michał Majewski, po czem zgromadzenie zamknięto.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 31 maja 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·30 do 16·70. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·— do 14·85. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·50 do 12·80. Owies z opłatą akcyzową od 14·80 do 15·40. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·80. Słoma od —·— do 6·—. Koniczyna od —·— do 7·60. Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2·20. Jaja za kopę od 2·20 do 2·80. Masła za garniec od 5·90 do 6·60. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 168. Okowita na 75 prc. od —·— do 128·—. Wyka za 100 klg. od 17·— do 18·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 12·70. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

— Straty rosyjskie w wojnie chińskiej. „Russkij Inwalid“ i „Prawitielstwiennyj Wiestnik“ streszczają przebieg przed rokiem rozpoczętych działań wojennych wschodnio-syberyjskiej brygady strzelców na terenie prowincyi Peczyli. Ogólne straty wojska rosyjskiego, które wzięło udział w kampanii peczylijskiej, wynoszą: zabitych szeregowców 119, umarło z ran 35, rannych szeregowców 528. Ogółem ubyło z szeregów 692. Oficerów zaś 31: 4 zabitych, 3 zmarło z ran, 1 zmarł z porażenia słonecznego, rannych 20, kontuzyowanych 3. Straty te wynoszą 15% ogólnego składu oddziałów, w niektórych zaś rotach, jak w 2, 3 dziesiątego wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców oraz w rocie 7 dwunastego pułku straty dosięgają 30%.

Strat poniesionych przez wojsko rosyjskie w kampanii prowadzonej w Mandżuryi dzienniki wymienione nie podają. W każdym razie, wnioskując z podawanych dawniej raportów urzędowych, muszą być one o wiele znaczniejsze.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 1-go czerwca. Dziś rano umarł tutaj w zakładzie leczniczym dra Tobińskiego radny miasta Karol Przybylski.

Ankieta kolei Lwów-Winniki odbędzie się dopiero o godz. pół do 5-tej, gdyż członkowie będący posłami, nie mogli wcześniej przyjechać.

Czasopismo „Związek katechetów“ wzywa pomocy wszystkich c. k. władz, aby otoczyły jeszcze czulszą, niż dotąd, opieką młodzież szkół średnich i chroniły je przed „pokusami“ świata, nadto, aby władze państwowe (policya, żandarmerya i t. p. — przyp. red.) ścisłą otoczyły młodzież kontrolą, chroniąc ją od wpływów pozaszkolnych, i wymierzając kary na gorszycieli. „Związek“ uważa stanowisko katechetów w średnich szkołach za kierujące i wyjątkowe i dlatego wzywa grona nauczycielskie, aby popierały katechetów w tem zadaniu.

Cały artykuł „Związku“ ma być odpowiedzią na uchwaloną w kwietniu roku zeszłego rezolucyę sejmową, aby Rada szkolna wpływała na ordynaryaty biskupie, iżby jedynie uzdolnionych i nadających się do zawodu nauczycielskich kandydatów z pośród księży, przeznaczały na katechetów.

Zachorował tutaj ciężko Lucyan Tatomir, dyrektor seminaryum nauczycielskiego męskiego. —

Czasopismo „Krytyka“ zostało skonfiskowane za ustęp z powieści Przybyszewskiego.

Lwów, 1 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej przedstawił sekretarz stan prac, celem dokonania spisu przedsiębiorstw przemysłowych i gospodarstw rolnych.

P. Bolesław Długoszowski zdał sprawę z obrad krajowych komisyi dla budowy dróg. — P. Długoszowski scharakteryzował wymownie stanowisko agraryuszy, których niechęć do budowy kanałów objawiła się także na tej ankiecie wyraźnie i stanowczo. Przedstawiciele towarzystw rolniczych pozostali wszakże w mniejszości i nie zdołali przeszkodzić powzięciu uchwał. Sprawozdanie powyższe przyjęto z uznaniem do wiadomości.

Sprawę utworzenia konsulatu Stanów Zjednoczonych we Lwowie polecono przedstawić ministerstwu handlu.

Biała, 1 czerwca. Marszałkiem powiatowym wybrany został dr. Stanisław Łazarski, znany adwokat, mający w tut. powiecie majątek; zastępcą marszałka wybrany Niemiec Lukas, przeciw Polakowi Grygierszowi, który upadł skutkiem tego, że w ostatniej chwili dwóch polskich wyborców oddało głosy na Lukasa.

Berlin, 1 czerwca. Policya tutejsza wydaliła znów siedmiu poddanych austryacko-węgierskich z terytoryum Rzeszy niemieckiej.

Berlin, 1 czerwca. Cesarz Wilhelm nadał francuskiemu generałowi Bonnalowi, który tu przyjechał na wiosenne manewry gwardyi pruskiej order Korony I klasy, jego zaś szefowi sztabu pułkownikowi Galletow drugą klasę tegoż orderu.

Madryt, 1 czerwca. Uwięziono tu dwóch anarchistów, pochodzących rzekomo z Polski.

Madryt, 1 czerwca. Donoszą tu z Coruny, że strejkujący urzędnicy akcyzy urządzili demonstracyę i obrzucili kamieniami żandarmeryę, która przeciw nim wystąpiła. Żandarmerya dała ognia przyczem jedna osoba została zabita a dwie odniosło rany.

Rzym, 1 czerwca. Królowa włoska powiła dziś córkę. Dziecko i matka zdrowe.

Ateny, 1 czerwca. Wczoraj otwarto uroczyście sesyę Zgromadzenia Narodowego na Krecie. Uchwalono platoniczną rezolucyę, wyrażającą chęć zjednoczenia tej wyspy z Grecyą, w każdym przecież razie nie posunie się na tej drodze dalej i niczem nie obali obecnego „status quo“ stosunków na Wschodzie.

Konstantynopol, 1 czerwca. Tutejszy ambasador rosyjski Zinowjew, który miał urlop do końca czerwca, powrócił nagle na rozkaz, otrzymany z Petersburga. Wczesny ten powrót Zinowjewa łączą tu z nowym zwrotem w sprawach Macedonii.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 1 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zgłoszono szereg wniosków nagłych o zapomogi.

Daszyński zgłasza wniosek o zmianę §. 172 ustawy o podatku osobisto-dochodowym.

Breiter interpeluje ministra kolei o wyzyskiwanie dozorców wozów kolejowych przy dyrekcyi kolei we Lwowie; ministra handlu zapytuje w sprawie polepszenia doli ekspedytorów pocztowych w Galicyi.

Grabmayer, jako przewodniczący komisyi konstytucyjnej, tłómaczy się na odnośne zapytanie, że komisya jest bezczynną, bo posłowie są bardzo gdzieindziej zajęci i nie mają czasu; wybrany jednak został podkomitet.

Z porządku dziennego przystąpiono do 3-go czytania przedłożenia o inwestycyach i po krótkiej przemowie sprawozdawcy Sylwestra uchwalono je. (Oklaski w całej Izbie).

Nastąpiło trzecie czytanie przedłożenia o drogach wodnych.

Lemisch zgłasza wniosek o imienne głosowanie.

Sprawozdawca Menger zgadza się z wnioskiem.

Prez. Vetter zarządza imienne głosowanie, w którem 198 przeciw 46 głosom przedłożenie o drogach wodnych uchwalono. (Głośne oklaski w całej Izbie).

Z członków Koła polskiego nie było w Izbie: Bindera, Błażowskiego, Chamca, Giżowskiego, Królikowskiego, Pinińskiego, Potockiego i Wielowieyskiego. Nie byli również, ale są usprawiedliwieni: Czecz (chory) i Adam Gołuchowski (który jest na urlopie).

Trzecim punktem porządku dziennego było drugie czytanie przedłożenia o prowizoryum budżetowem. Do głosu zapisanych 20 mowców. Rozprawy toczą się żywo, ale przed pustemi ławkami.

Wolf oświadcza, że niema zaufania do rządu, który wypowiedział bezwzględną walkę przeciw hasłu „Los von Rom“, który wydala pastorów ewangelickich z Austryi i który dopuszcza do czechizacyi urzędów.

Mowca krytykuje stanowisko obecnego rządu i omawia objęcie protektoratu nad katolickim Schulvereinem przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este; twierdzi, że objęcie tego protektoratu oznacza najuniżeńszy pokłon przyszłego cesarza Austryi przed Jezuitami. Pod tym względem — twierdzi mowca — Habsburgowie powinni iść w ślady Józefa II., który kierunek ku Rzymowi uważał za szkodliwy dla państwa.

Przemawiali następnie: Löcker (ludowiec niemiecki); Tawczar (liberalny Słowieniec); Scheicher (antisemita) nader gwałtownie uderzył na Schoenererowców i polemizował z Wolfem; Choc (czeski socyalista); Baernreither (wiernokonstytucyjny Niemiec); Hortis (Włoch).

Następnie posiedzenie odroczono do poniedziałku (3 czerwca) godz. 7 wieczór.

Wiedeń, 1 czerwca. Z powodu włączenia do programu prac Izby poselskiej kilku spraw, między innemi zmiany §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej, sesya trwać będzie do 7 czerwca włącznie.

Stojałowszczycy wstępują do Koła polskiego.

Wiedeń, 1 czerwaa. Stojałowszczycy zgłosili swe przystąpienie do Koła polskiego. Dziś o godzinie 6 wieczorem zbiera się Koło polskie na posiedzenie, aby postanowić, czy posłów z klubu Stojałowskiego przyjąć.

Wiedeń, 1 czerwca. W sprawie powyższej dowiaduję się, że 4 Stojałowszczyków (Bomba, Szajer, Wilk i Fijak) zdecydowali się wstąpić do Koła polskiego. Kubik nie należy już do klubu Stojałowskiego i zerwał z samym Stojałowskim. Otóż Bomba postanowienie to zakomunikował hr. Dzieduszyckiemu, który mu poradził, aby się z tem udał do Jaworskiego. Prezesa szukali w Izbie, ale go nie znaleźli, bo wyszedł na obiad.

W Kole toczą się ożywione rozmowy; grupa Kozłowskiego zbiera się o godzinie 5 po południu dla narad w tej sprawie. Stańczycy nie bardzo są zadowoleni z wstąpienia Stojałowszczyków do Koła.

Ludowcy na razie do Koła nie wstąpią. Bojko jedzie do Lwowa i będzie w tej sprawie żądał zwołania Rady kierującej stronnictwem ludowem.

Rokowania ze Stojałowszczykami prowadzili imieniem Koła pp. Niementowski i Włodz. Gniewosz.

Ks. Stojałowski jest tu w Wiedniu.

Boerowie walczą dalej.

Londyn, 1 czerwca. Lord Kitchener donosi z Pretoryi, że oddział gen. Dixona został pod Blackfontein napadnięty przez Boerów, pod wodzą Delarey'a, z którymi stoczył zaciętą walkę.

Nieprzyjaciel został wreszcie z wielkiemi stratami odparty i pozostawił na polu bitwy 35 zabitych. Po stronie angielskiej ubyło z szeregów 174 zabitych i rannych. W tej liczbie znajduje się 4 zabitych oficerów.

Londyn, 1 czerwca. Napad Boerów na gen. Dixona pod Blackfontein wywołał tu bardzo przykre wrażenie, ponieważ miejscowość ta odległa jest zaledwie o 23 klm. na południe od Johannesburgu. Bitwa ta zeszła się w sposób szczególny z rocznicą wkroczenia Anglików do Johannesburga, w czasie której zamierzono wielki bal urządzić.

Z Chin.

Berlin, 1 czerwca. Wedle doniesień z Chin, niemiecka eskadra pancerna opuściła wczoraj Wasung a do Wilhelmshafen przybędzie dnia 14 sierpnia.

Londyn, 1 czerwca. „Standard“ donosi, że będący teraz u steru rządu chińskiego, faworyci cesarzowej-regentki: Lilienjung, Lichanlin i Lunglu, postanowili zreformować Chiny w duchu dawnych urządzeń chińskich i tradycyj. O jakimś więc postępie w duchu europejskim nie może być mowy.

Dwór chiński nie powróci odrazu do Pekinu, lecz zatrzyma się pewien czas w mieście Kaifeng, położonem w prowincyi Honan.

Londyn, 1 czerwca. Donoszą z Pekinu, że mocarstwa zgodziły się na sumę i warunki odszkodowania co do Chin.

Londyn, 1 czerwca. „Globe“ donosi z Nowego Jorku, że wedle doniesień, jakie nadeszły z Pekinu, zostanie gen. Voyron, dowódca francuskiego kontyngentu, następcą hr. Waldersee'go.

Waszyngton, 1 czerwca. Donoszą tu z Pekinu, że rząd chiński czyni starania u mocarstw, aby kontrybucya wojenna mogła być spłaconą nie w 30, lecz w 40 ratach rocznych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 1 czerwca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	174	75
Losy tureckie	108	50
Akcye Anglobanku	280	—
„ Unionbanku	563	—
„ Bankverein	486	—
„ Laenderbanku	417	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	538	—
„ „ Południowej	107	—
„ „ Elbethal	503	—
„ „ Nordbahn	6050	—
„ „ Staatsbahn	669	25
„ „ Alpine	474	—
„ Tureckie Tabaczne	295	—
Ruble	253	75

Berlin, 1 czerwca 1901.

Banknoty austryackie	85	20
Krótki Wiedeń	85	—
Banknoty rosyjskie	216	25
Krótka Warszawa	216	—
4½% Listy polskie	97	90
Renta włoska	96	75
Akcye austryackie kredytowe	217	—
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 1 czerwca 1901.

Spirytus gotowy	40	60
Cena nafty	9	50
Pszenica (na wiosnę)	7	84
Żyto (na wiosnę)	7	65
Kukurudza	5	65
Owies (na wiosnę)	7	45

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 1 czerwca 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	50	255	—
Marki niemieckie	117	20	116	75
Franki papierowe	95	25	95	85
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	75	98	75
4% „ „ „ „ „ „	89	75	90	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	25	100	25
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	92	-
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	40	96	60
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	97	75
4½% „ miasta Lwowa	97	—	97	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	102	75
4½% „ „ „ „ „	98	25	99	—
4% „ kolejowe	91	75	93	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	71	50	75	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	590	—	605	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	436	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	536	—	543	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	98	30	99	—
4²⁄₁₀% „ „ srebrna	97	90	98	60
4% renta koronowa austryacka	96	85	97	55
4% „ „ węgierska	92	65	93	35
4% renta austryacka w złocie	117	60	118	30
4% „ węgierska w złocie	117	15	117	85

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

„Jedwab Henneberga“

czarny, biały i barwny od 65 centów do złr. 14·65 za metr — gładki, w prążki, kratki, wzorzysty, damasty i t. d. (około 200 rozmaitych gatunków i 200 rozmaitych barw deseni i t. d.) 319 8 15

Jedwab na suknie ślubne od **65 ct.—złr. 14·65**		**Fulary jedwabne** drukow. od **65 ct.—złr. 3·65**	
Damasty jedwabne „ **65 ct.—złr. 14·65**		**Jedwab balowy** „ **60 ct.—złr. 14·65**	
Jedw. suknie bast. za suknię **złr. 8·65—złr. 42·75**		**Grenadyny jedwabne** „ **80 ct.—złr. 7·65**	

za metr **do domu wraz z opłatą pocztową i cłem.** — Próbki natychmiast. — Opłata listu do Szwajcaryi 25 h.

G. HENNEBERG, fabrykant jedwabiu, **ZURYCH**, (c. i k. nadworny dostawca).

POTRZEBNYM JEST

palacz egzaminowany, do kotłów parowych.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 15-go czerwca 1901 roku: **Zarząd Łaźni Rzymskiej w Krakowie.** 1426 1 3

Mleczarnia w Borzęcinie

poszukuje: 1 pomocnika,
1 praktykanta,
1421 1 2 **1 robotnika.**

Kamienica I-piętr. z ogrodem

przed domem, w bliskości ul. Karmelickiej, wygodna, sucha, jest z powodu wyjazdu do Wiednia, tanio do sprzedania. — Wiadomość: *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska L. 7.* 1422 1 3

Dom piętrowy

murowany, z oficyną piętrową, w którym znajduje się sklep dobrze prosperujący, w **Dębnikach**, tuż za kaplicą (12cie minut pieszo od Rynku krakowskiego), jest pod dobremi warunkami **do sprzedania.** Potrzebna gotówka około 4000 złr., reszta może zostać przy hipotece. — Wiadomość: **W. Łuczyńska. Kraków, ul. św. Krzyża Nr. 23.** 1423 1 3

Zdolny komptoarzysta,

biegły w korespondencyi niemieckiej i polskiej, mogący wykazać się kilkoletnią praktyką, **znajdzie natychmiast posadę.**

Uwzględnione będą oferty li tylko odpowiednio uzdolnionych petentów. 1404 1 3

Podania pod **Z. R.** do **Działu inserat. „Nowej Reformy“, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.**

Przedmieście miasta Podgórza

wieś Wola Duchacka przy Krakowie będzie rozparcelowaną po umiarkowanej cenie. 1410 1 0

Tamże Dwór murowany

o 10 pokojach, liczne budynki gospodarskie murowane, dachówką kryte, z przyległemi 40 morgami gruntu, za 30,000 złr. — Wiadomości udzieli za nadesłaniem marki na 10 h. *Dr Feliks Kasparek, Kraków, ul. Wiślna Nr. 12.*

100—300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwik Österreicher, Budapest, Deutschegasse Nr. 8.**

1417 1 10

Skład płócien i bielizny gotowej.

IZAK WIKLER

W KRAKOWIE,

na STRADOMIU 5,

poleca Szan. Publiczności swój obfity

ZAPAS

1424 wszelkiego rodzaju 1 12

PŁÓTNA,

angielskiego szyrtyngu, szyfonu,

bielizny stołowej,

DRELICHU na MATERACE i STORY,

KAP, KOŁDER i KOCY.

SPECYALNY MAGAZYN

bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej

według własnego systemu.

Obstalunki na wyprawy uskutecznia się jak najrychlej i najtaniej.

Izak Wikler na Stradomiu l. 5.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo **przebudowy domu gminnego w Zatorze**, ogłasza się licytacyę przez pisemne oferty, które wnosić należy **do dnia 12 czerwca b. r.** do godz. 12ej w południe, do Urzędu miejskiego w Zatorze.

Cena wywołania wynosi 39.000 koron.

Do oferty dołączyć należy wadyum w wysokości 10% ceny szacunkowej, oraz deklaracyą, że oferent zna szczegółowe i ogólne warunki budowy, obowiązuje się je jak najściślej wykonać, a nadto przyjmuje znajdujące się na placu budowy wapno gaszone w cenie 241 kor.

Wybór oferenta zastrzeżony jest Radzie gminnej w Zatorze.

Plan i warunki budowy przejrzeć można w biurze Urzędu miejskiego w Zatorze. 1425 1 3

Urząd miejski w Zatorze,
dnia 30 maja 1901 r.

PIĘKNA WILLA

nowo postawiona, składająca się z 4ch pokoi i kuchni, 5 piwnic, stajni, pola owocowego i ornego 1/2 morgi, 1/2 mili od Krakowa oddalona, vis-à-vis stacyi kolei, urządzona według najnow. praktyk budowlanych, jest do sprzedania.

Wiadomość na miejscu u **J. Wątorskiego, Czyżyny, p. Mogiła.** 1391 3 6

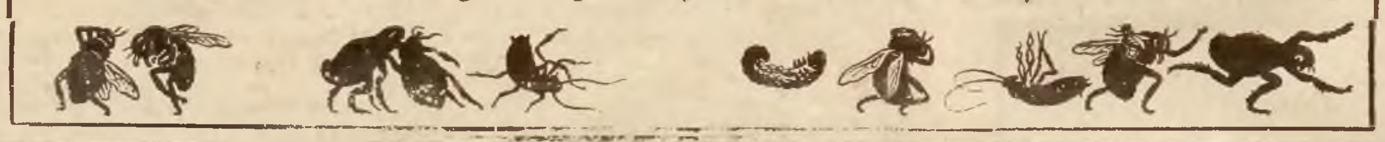


Zacherlin

działa znakomicie jako nieprześcigniony „niszczyciel robactwa.“

Kupuj Pan „tylko we flaszkach“

wszędzie tam, gdzie plakaty Zacherlina są wywieszone. 1294 3 0





Illustrowane broszury darmo i opłatnie.

Uprzyw. i patent. — 15 razy odznaczona. — Wystarcza jedna próba. — 10.000 uznań. — Dotychczas **bez** konkurencyi.

„Exsiccator“

de Ritter

Skład w **WIEDNIU, III., Parkgasse Nr. 10,**

we własnym domu.

Pewnie działający środek do wyniszczenia **w domu grzyba** i do wysuszenia **wilgotnych murów** lepiej niż zapomocą wszystkich innych preparatów. 963 13 20

POMPY

różnych gatunków do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu

Towarzystwo Komandytowe

dla wyrobów pomp i maszyn

Pipy, rury, szlauchy konopne i gumowe.

WAGI

najnowszej, ulepszonej konstrukcyi

Dziesiętne setne i pomostowe

z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych technicznych celów

W. Garwens, Wien | **I., Schwarzenbergstrasse 6.** / **I., Wallfischgasse 14.**

Katalogi darmo i opłatnie. — Do nabycia także we wszystkich składach maszyn studniarzy etc.

Żądać Garwens'a Pomp i wag. 1005 8 26

Wszelkie gatunki nawozów sztucznych:

Superfostaty, Mąkę kościaną parowaną i preparowaną, Saletrę chilijską, Siarkan amonowy i potasu i t. d. — dalej **Fosforan wapnowy** (wapno pastewne)

poleca po najniższych cenach

arcyksiążęca Fabryka kleju, spodyum, mąki kościanej i kwasu siarkowego w Żywcu. 1264 1 12

Świeży transport amerykańskiego

Końskiego zębu

(Virginia Choice quality)

nadszedł do 1420 1 3

Domu dla Ziemian we Lwowie.

Globus wyciąg do czyszczenia jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

Pakiety à 10, 16 i 30 hal. we wszystkich handlach, gdzie są wywieszone odpowiednie plakaty.

Jedna próba wystarcza, aby go zawsze używać.

Wynalazca i jedyny fabrykant: 1283 1 4

Fritz Schulz jun., Aktiengesellschaft, Lipsk i Eger.

Pierwsza c. k. austro-węg. wył. uprz.

FABRYKA FARB FASADOWYCH

KAROLA KRONSTEINERA

w WIEDNIU, III., Hauptstrasse 120

(we własnym domu),

wyszczególniona złotym medalem,

dostawca arcyks. i książ. **zarządów dóbr, c. k. wojskowości, kolei, towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych, towarzystw rolniczych, przedsiębiorstw budowlanych i budowniczych**, jak również **fabryk i właścicieli realności.**

Te farby fasadowe, które są rozpuszczalne we wapnie, w stanie suchym, przedstawiają się jako proszek o 40 różnych wzorach, od 16 ct. kilo wzwyż; co do czystości koloru, to ten odpowiada w zupełności **olejnemu pociągnięciu.**

Kartony ze wzorami i sposobem użycia na żądanie darmo i opłatnie.

Korespondencya w języku polskim. 9509 9 15

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 1447 10 0

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.



1389 3 10

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 26 21

inż. Kazimierz OSSOWSKI

międzynarod. biuro patentowe

Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Odznaczony c. k. medalem państwowym za znakomite wyroby.



Najlepsze fachowe źródło zakupna **wszelkiego rodzaju zegarków, klejnotów, towarów złotych, srebrnych, z granatów i nowego srebra** u firmy

Fr. Moravus

zegarmistrza i złotnika (ucznia techniki w Bielsku),

w Bernie mor., wielki rynek L. 8.

Dobre zegarki niklowe 3 złr. 75 ct., srebrne 5 złr. 80 ct. 1279 7 26

Proszę żądać mojego nowego illustr. cennika.



Płaszcze gumowe, nieprzemakalne;
Parasole od deszczu i słońca;
Kufry trzcinowe nader lekkie, Kuferki ręczne, Torby i Necesery, Pudła na kapelusze i wszelkie Przybory do podróży;
Pledy i Koce angielskie;
Kapelusze męskie filcowe i słomkowe, Czapki;
Bieliznę męską, Kołnierze, Mankiety, Skarpetki i Pończochy;
Rękawiczki glacé własnego wyrobu, oraz niciane i jedwabne;
Krawaty w wielkim wyborze;
Kamizelki i Bluzki letnie, męskie;
Obuwie jasne i Pantofle pokojowe;
Przybory do gry „Lawn Tennis“;
Sweatery, Pończochy, Czapki i Peleryny dla cyklistów; 1324 4 10

polecają w wielkim wyborze po niskich cenach

Br. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

TUTKI

z najprzedniejszej bibuły egipskiej i specyalnej francuskiej Abadie

„PRIMUS“

uznane powszechnie za najlepsze — Wszędzie do nabycia! 968 42 0

Główny skład na Kraków:

JANECZEK & WOJCIECHOWSKI, skład papieru, **Kraków, Rynek 8.**

Żadna woda mineralna rodzima

nie zawiera takiej ilości **węglanu litowego**, jak nasza

Woda litowa.

polecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, sporządzona w naszym Zakładzie wód sztucznych mineralnych pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.

Woda ta działa skutecznie we **wszystkich** wypadkach nadmiernego wydzielania kwasu moczowego w krwi, przy piasku moczowym, przy cierpieniach nerek i pęcherza, artrytyzmie, gośćcu, dnie nożnej itp.

Działanie bezpośrednie tej wody przeciw wymienionym słabościom, stwierdzają liczne dowody w praktyce lekarskiej z nadzwyczajnym skutkiem osiągnięte.

Woda ta jest przyjemna w smaku i łatwo strawna. 1434 3 0

K. Rząca i Chmurski

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGUERYACH.

LINOLEUM

(OSOBLIWY HANDEL)

w kolorach na wskróś przechodzących

wyroby krajowe i zagraniczne:

najtrwalsze **pokrycie podłogi** do **całych przestrzeni**, także jako **chodniki, podkładki przed umywalnie** i jako **wielkie dywany.**

F. C. COLLMANN's Nachfolher A. REICHLE, WIEDEŃ.

I., Kolowratring 3. 955 10 12

Cudowny mikroskop,

którego sprzedano na wyst. świat. w Chicago 2 1/2 miliona sztuk, można obecnie nabyć u mnie za najniższą cenę

tylko kor. 4·20

(za nadesłaniem 2 kor. 60 hal. opłatnie, za zaliczką o 40 hal. więcej). — Zaletą tego cudownego mikroskopu jest to, że każdy przedmiot można widzieć 1000 razy powiększonym, tak dalece, że atomy pyłu i niewidoczne dla oka ludzk. zwierzęta, powiększa do wielkości **chrząszcza.** Niezbędnie potrzebny przy nauce botaniki i zoologii, **zdawna oczekiwany przyrząd w gospodarstwie domowem** do badania wszelkich środków pożywienia, jak również do wykrycia zarazków w miesie (Trichin). Przebywające w wodzie, niedostrzegalne dla oka ludzkiego **żyjątka**, można widzieć żywo pływające. Prócz tego przyrząd ten jest zaopatrzony **lupą dla krotkowidzących** do czytania jak najdrobniejszego pisma. Lepszy mikroskop powiększający 2500 razy wraz z wielu potrzebami i szkłami objektywnemi w eleganckiej kasetce **tylko** 5 kor. Przekaz będzie dołączony. Bardzo dobre **lunety**, przybliżają na wielką odległość; achromatycz. soczewki, 3 przedłużnie mosiężne w eleg. etui tylko 5 kor. — wysyła

A. Feith, Wien, V., Matzleinsdorferstrasse Nr. 76. 1409 1 3



MOTORY

do **GAZU** i **PETROLINY.** 1383 1 0

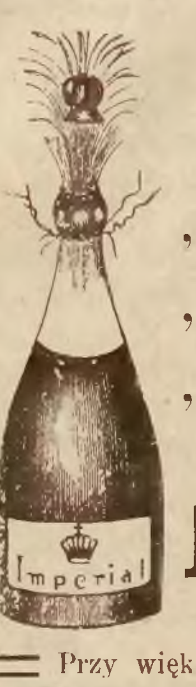
Pierwszorzęd. polecenia. Kilkakrot. odznaczone. Cenniki opłatnie.

Najtańsza siła poruszająca do wszelkich rękodzieł.

Warchalowski & Seidler, Wiedeń, IX., Rögergasse 18.

Wyłączny i Główny Skład

Win Szampańskich



FIRMY

Louis François & Co.

najlepsze marki

„Crémant Rosé“,
„Monopole Demi-Sec“,
„Carte Blansche“,

od 3 złr. za butelkę,

poleca

Jan Strycharski, Kraków,

ulica Jagiellońska Nr. 7. 343 1 0

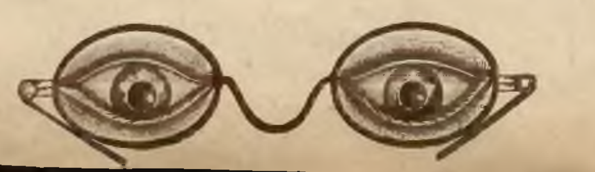
Przy większym odbiorze rabat. — Cenniki za darmo.
Dla kupców ceny hurtowne. — Wysyłki odwrotnie.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski

---

L. TOMASZKIEWICZ przy ulicy Floryańskiej L. 2,

MECHANIK I OPTYK **W KRAKOWIE** Hotel Drezdeński



poleca **okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry. Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony.**

Zamówienia oraz reperacye wchodzące w zakres optyki i mechaniki, uskutecznia się w krótkim czasie. **Ceny umiarkowane.**